

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 13-44. Konto P. K. O. 30.127.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 20 Sierpnia 1935

Nr. 228

Narodowy socjalizm walczy z przeciwnikami wewnętrznymi

AKCJA ANTYŻYDOWSKA W NIEMCZECH

BERLIN (Pat). Prasa niemiecka podaje dalsze doniesienia o rozwijającej się w poszczególnych miejscowościach Rzeszy akcji antyżydowskiej.

W Wismarze ustawiono na placu głównym witrinę, w której wywieszono listę osób, kupujących w sklepach żydowskich. W Kolonii hnadłowe firmy żydowskie skreślone zostały z miejscowego biura reklamowego. W Stralsundzie wiele zakładów hotelarskich i fryzjerskich wywiesiło tabliczki z napisami, iż nie życzy sobie odwiedzin gości żydowskich. Związek hotelarski w miejscowości meklemburskiej Putbus uchwalił nie przyjmować żydów na nocleg. W Weimarze zarząd kinoteatrów zabronił żydom wstępu. W znanym uzdrowisku górskim Garmisch-Partenkirchen na domu zdrojowym i u wejścia do parku wywieszono tabliczki z napisami: „żydom wstęp wzbroniony”. Urzędni-

kom i robotnikom zakładów miejskich we Frankfurcie nad Odrą zabroniono oficjalnie korzystania z pomocy adwokatów i lekarzy żydowskich oraz kupowania w sklepach żydowskich. Rzemieślnicy, kupujący u żydów, nie będą uwzględniani przy zamówieniach dla instytucji miejskich.

ROSENBERG MÓWI O WROGACH NARODOWEGO SOCJALIZMU.

BERLIN (Pat). Na wczorajszej manifestacji partyjnej w Heiligenstadt dr. Alfred Rosenberg polemizował w dalszym ciągu w swym przemówieniu z kołami opozycyjnymi, mówiąc przytem o „wielkoduszności partji narodowo-socjalistycznej w stosunku do jej przeciwników”. „Nawet wobec żydów — mówił Rosenberg — rewolucja niemiecka postąpiła inaczej, niż zwykle zdarzało się to w historii, ograniczyła się ona bowiem jedynie do niezbędnych środków. Wszystko to jednak fałszywie było zrozumi-

mianiem. Zdaniem Rosenberga, akcja podżegania przeciwko reżimowi narodowo-socjalistycznemu wystąpiła ze szczególną wyrazistością w ciągu ostatnich miesięcy, zwłaszcza zaś po zawarciu niemiecko-brytyjskiej umowy morskiej. Bojkot żydowski wzmożł się znowu, koła centrowe mobilizują wpływy kościelne przeciwko Niemcom, a również spotęgowała się kierowana z Moskwy akcja bolszewicka. Mówca stwierdził dalej, iż ustawa o czystości rasy niemieckiej zachowana będzie bez żadnych kompromisów, i „stare mocarstwa będą musiały pogodzić się z tym stanem rzeczy.

Pogłoski o zmianach po wyborach

Kwestje ekonomiczne mają stanowić w najbliższym okresie główny rdzeń działalności zarówno rządu, jak izb ustawodawczych. To wynikałoby z wiarogodnych pogłosek, jakie obiegają o kandydatach na rozmaite wysokie stanowiska (mówią, że premierem po wyborach ma zostać p. Prystor lub p. Kwiatkowski), jakoteż z projektów tworzenia nowych instancji do rozpatrywania problemów gospodarczych. Jednym z takich nowych twórców będzie rada gospodarza, która ma powstać zaraz po ukonstytuowaniu się izb i będzie złożona z posłów i senatorów. Zadaniem rady ma być opiniowanie zamierzonych przez rząd kroków oraz własna inicjatywa usta-

wodawcza. Na czele rady stanąć ma b. premier, p. Bartel, który niewątpliwie będzie się czuł tam w swoim żywiole. Pamiętamy wszyscy szerokie ankiety i orzeczenia znawców życia gospodarczego, jakie zainicjował p. Bartel po przewrocie majowym, a po których zostało wiele kosztownie wydanych, a przez nikogo nie czytanych tomów i niestety nic więcej.

Do kampanji przygotowuje się również czynnie Lewjatan.

Pierwszymi redutami, przeciw którym ma się zwrócić ofensywa Lewjata, będą, podobno, ochrona lokatorów i ubezpieczenia społeczne.

Chłopi z lubelskiego za bojkotem wyborów

Wielki wiec narodowy w Bełżycach. — Wzięło w nim udział 2000 osób

Dnia 14 sierpnia odbył się w Bełżycach (pow. lubelski) wielki wiec przedwyborczy, zwołany z ramienia Stronnictwa Narodowego. Przebieg zebrania opisuje „Głos Lubelski” następująco:

„Wiec miał się odbyć na rynku pod gołym niebem, ponieważ jednak starostwo zabroniło odbycia tego wiecu, odbyć się musiał w miejscowej remizie strażackiej.

W remizie tej znalazło pomieszczenie około 2000 osób, przeważnie chłopów z wiosek okolicznych, którzy nie tylko, że szczerze wypełnili wielką salę, ale również zasiedli rzędami na belkach pod stropem budynku. Część przybyłych na wiec nie zdołała się, mimo wszystko, w budynku pomieścić.

Keteraty o konstytucji i ordynacji wyborczej oraz o położeniu w kraju i o stanowisku Stronnictwa Narodowego w obecnych wyborach wygłosił dwaj prelegenci z Lublina. Obecni, stojąc w niesłychanym tłoku, wysłuchali przemówień, trwających blisko 3 godziny, przerywając je

często huraganami oklasków. Mimo, że na sali nie brak było ludowców, nastroj panował całkowicie jednolity.

Interesujące zwłaszcza było przemówienie mjr. Bardzika, który omówił bilans dziewięcioletnich rządów sanacyjnych i sprawę żydowską. Tezy programowe, wysunięte przez tego mówcę, spotkały się z ogólnym zrozumieniem i były gorąco oklaskiwane.

Mimo zaproszeń ze strony prelegentów, nikt w dyskusji głosu nie zabrał. Na zakończenie zebrania uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Mieszkańcy Bełżyc, gminy Bełżyckiej i dalszych wsi, zebrani w dniu 15 sierpnia na zgromadzeniu Stronnictwa Narodowego w Bełży-

cach w liczbie ponad 2000 osób, uchwalają jednogłośnie w nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu nie brać udziału i nie głosować, a to na znak protestu przeciwko systemowi sanacyjnemu i przeciw ordynacji wyborczej, odbierającej faktycznie prawa wyborcze Narodowi Polskiemu”.

Za rezolucją głosowali wszyscy zebrani. Przeciwko rezolucji nie padł ani jeden głos. Wiec zakończyły okrzyki na cześć Stronnictwa Narodowego i Polski Narodowej, entuzjastycznie wznoszone przez zgromadzonych.

W świetle dotychczasowej akcji wyborczej okazuje się, że wieś wogóle głosować nie ma zamiaru i że żadni odstępcy do głosowania jej nie pociągną.”

Proces młodocianych komunistek

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę dwóch młodocianych komunistek, Katarzyny Głowińskiej, l. 19, oraz Marii Chańko, l. 18, oskarżonych o przynależność do K.P.Z.B. i o działalność komunistyczną na terenie powiatu nowogrodzkiego. Sąd Okręgowy w Wilnie, mając cały szereg dowodów winy oskarżonych, między którymi pierwsze miejsce zajmowały drukowane przez nie na-

szapirografie ulotki komunistyczne, skazał je: pierwszą na 8 lat, drugą zaś na 4 lata więzienia. Jedną z nich, mianowicie Katarzyna Głowińska, pomimo młodego wieku, była już karana za podobną działalność na 1 rok więzienia. Po rozpatrzeniu sprawy Sąd Apelacyjny zmniejszył im karę: Katarzynie Głowińskiej do lat 5, Marii Chowańko do lat 2 więzienia.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Ulica czy droga?

Każdy, kto tylko przechodził ulicą Kalwaryjską, napewno sobie przypomniał obrzydliwy nasyp, poczynający się od rogatki miejskich i ciągnący się pod górę, w kierunku wsi Bołtupia, nasypu niczem nie zabezpieczony, wysokość którego sięga do 1 metra. Coprawda, w niektórych miejscach, widać resztki dawnych barier — pamiętki lepszych czasów, kiedy jeszcze więcej dbano o zdrowie i życie obywateli.

Na tym odcinku ulicy najczęściej skupia się ruch furmanek chłopskich, dowożących towary na rynki miejskie. Poza tem, w okresie letnim, ciągle są pielgrzymki piesze do Kawarji i codzienny ruch autobusów miejskich do Jeruzolimki, a daleko-bieźnych do Rzeszy i Podbrzezia.

Mieszkańcy tego odcinka miewają bezpłatne widowiska, tylko, niestety, niemal zawsze tragiczne: Zima. Sanie, naładowane cegłą, suną powoli. Wtem, wskutek wypukłości jezdnii w profilu poprzecznym, zaczynają się zsuwać na bok i narazie wpadają do rowu, przynajmniej najcięższym ciężarem. Tak

samo rzecz się ma z furami siana i słomy, tylko z tą różnicą, że konie wiejskie, nie przyzwyczajone do samochodów, po spotkaniu się z nimi, same skręcają wóz do rowu. W lecie jest jeszcze gorzej. Nieraz się zdarza, że autobus spotka się z pielgrzymką wiejską, liczącą kilkadziesiąt osób. Następuje panika, ludzie rzucają się w rozmaitych kierunkach, wpadają do rowu i tylko dzięki przytomności kierowcy może się obejść bez katastrofy.

Taki stan rzeczy nadal nie może istnieć i muszą odpowiednie czynniki tą sprawą się zająć, bo nie chodzi tu tylko o bezpieczeństwo publiczne, lecz również i o sam wygląd miasta. Częste są bowiem wycieczki z innych miast Polski, które przejeżdżają ulicą Kalwaryjską, by zwiedzić: Wenki, Zielone Jeziorko i inne okolice miasta Wilna.

Nie wiem, kto się tą sprawą ma zająć, lecz tak nie może pozostać bez echa.

Adam Sawlewicz,

Wilno,

ul. Zygmuntowska 16, m. 2-A.

Coraz większe ilości wojska płyną do Afryki

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Wiele parowców, znajdujących się w trakcie załadowywania w Neapolu, ma odpły-

nąć wkrótce do Afryki. Dwa parowce opuściły Neapol z transportem 133 mułów i 2 tysiącami tonn furazów. Parowce „Saturnia” i „Atlanta” odpłyną dziś z 6 tysiącami ludzi. Wczoraj również odpłynęły 2 parowce z transportem ponad 10.000 ludzi.

Ogłoszono dziś dekret rządu o zamknięciu wszystkich giełd towarowych artykułów pierwszej potrzeby, jak zboże, węgiel i t. p. w 10 głównych miastach prowincjonalnych. Sądzą, że dekret ten wywołany został przez potrzebę zabezpieczenia zaopatrzenia sił ekspedycyjnych.

„Bacność! Dywizje jasnych koszul maszerują”

w N-rze 33

WIELKIEJ POLSKI

Cena 10 gr.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

„Fabrykant wojen” Bazyli Zacharow zaginął

PARYŻ (Pat). „Journal” donosi z Londynu, iż poważne zainteresowanie wywołał tam fakt zniknięcia Bazylego Zacharowa. Okazało się, iż niema go w żadnej z jego posiadłości, gdzie stale przebywał. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, iż również niema go w jego rezydencji

w Ardenach, w pobliżu Dinaut, gdzie o tej porze stale przebywał. Fakty te wzbudziły zainteresowanie, ze względu na tajemniczą rolę, jaką odgrywa Bazyli Zacharow zarówno w polityce, jak i w przemyśle zbrojeniowym.

Nożem i prętem żelaznym Kto ucieka się do terroru?

Sanacyjna agencja prasowa „N. A. P.” opisuje następujące zajście, jakie miało miejsce w Warszawie dnia 16 b. m.:

„W godzinach rannych w ogrodzie Saskim Szulim Nieruchimowicz i Dawid Grünstein napadli i pobili Szelechtę Juliana. Grünstein uderzył go prętem żelaznym, Nieruchimowicz nożem. Zajście powstało na tle teroru, celem niedopuszczenia do pracy Szelechty w firmie „Technolog” przy Granicznej 6.

Tego samego dnia zjawił się na

budowli przy ul. Wspólnej 18 nieznanego osobnika i pod groźbą uszkodzenia ciała usiłował zmusić majstra Ciechańskiego do zgłoszenia się do związku zawodowego przy ul. Prostej 6”.

Tyle „N. A. P.”

Nie wiemy, jakie to związki zawodowe mieszczą się w Warszawie przy ul. Prostej 6, ale nazwiska osobników, operujących nożem i prętem żelaznym, mówią same za siebie.

Od Administracji.

Celem ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego” załączaliśmy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 3 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go Września 1935 r. wstrzymane.

Nieugięte stanowisko Mussoliniego spowodowało zerwanie narad w Paryżu

Włochy domagają się nieograniczonych wpływów na Abisynję

O CO PYTANO MUSSOLINIEGO

PARYŻ, 18.8 (PAT). Agencja Havasa donosi: Zapytanie, skierowane do Mussoliniego za pośrednictwem Aloisiego, na które oczekiwana jest odpowiedź, dotyczy po pierwsze sugestii francuskich, a po drugie postulatów brytyjskich.

M. in. są to pytania następujące: 1) jakich gwarancji żądają Włochy dla bezpieczeństwa swoich kolonii, sąsiadujących z Abisynją, 2) jakich gwarancji chcą Włochy dla bezpieczeństwa swoich obywateli w Abisynji.

Podczas gdy koła brytyjskie zachowują stanowisko opozycyjne wobec żądań politycznych Włoch, Włochy nalegają na stronę polityczną ustępstw w Abisynji, powołując się na traktaty. Delegacja włoska wręczyła wczoraj w tej sprawie notę delegacji francuskiej i brytyjskiej.

PARYŻ, 18.8 (PAT). Chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych, Marriner, udał się dziś rano do gmachu ambasady W. Brytanii, gdzie spotkał się z min. Edenem, u którego poinformował się o przebiegu rozmów, dotyczących konfliktu włosko-abisynjskiego.

Jak wiadomo, rządy W. Brytanii i St. Zjednoczonych mają zwyczaj wymieniać informacje, dotyczące aktualnych problemów dyplomatycznych.

ROZMOWA LAVAL — ALOISI

PARYŻ, 18.8 (PAT). Rozmowa premiera Laval'a i barona Aloisiego zakończyła się o godz. 11.45.

Baron Aloisi udał się niezwłocznie do siedziby delegacji włoskiej, aby przejrzeć depeze, które nadeszły dla niego z Rzymu.

Min. Eden w towarzystwie Vansittarta przybył na Quai d'Orsay o godzinie 11.45 i udał się natychmiast do gabinetu premiera Laval'a.

„Z WDZIĘCZNOŚCIĄ PRZYJMUJE PRZYJAŹN ANGLII”

LONDYN, 18.8 (PAT). „Sunday Chronicle” ogłasza wywiad z cesarzem abisynjskim:

„Z wdzięcznością przyjmuję przyjaźń Wielkiej Brytanii — oświadczył cesarz — wiem dobrze, że Anglia ochroni nasz kraj, który chce być wolny. Wierzę, że nie będzie wojny włosko-abisynjskiej. Jeżeli jednak niebezpieczeństwo spadnie na nasz kraj, będziemy walczyć do ostatniego tchu. Nigdy nie zgodzimy się na protektorat włoski. Wojny można uniknąć. Liga Narodów może przeciw powstrzymać Włochy.

Kronika telegraficzna

— Wielka burza, która szalała w okolicach Budapesztu w dniu 16 b. m. spowodowała 9 wypadków śmiertelnych.

Kolektorem cel w porcie chicagowskim mianowany został, na miejsce Antoniego Józef Ziemia — również Polak, dotychczasowy dyrektor miejskiego sanatorium dla chorych na gruźlicę.

Urząd kolektora cel jest najwyższym stanowiskiem federalnym w Chicago. Z zawodu p. Ziemia jest aptekarzem.

— Premier Gömbös przyjął na audiencji dwóch przywódców legitymistów opata Griegera, który wrócił z wizyty u Ottona Habsburga, i ministra spraw zagranicznych, Gracza.

Po rozmowie z premierem opat Grieger oświadczył przedstawicielom prasy, że ma nadzieję, iż naprężenie, które istniało między premierem a legitymistami, zostało usunięte.

— Półrządowy „Pester Lloyd” donosi o utworzeniu stronnictwa węgierskich narodowych socjalistów, którego celem ma być urzeczywistnienie idei narodowo-socjalistycznych na terenie Węgier. Przywódcą ruchu narodowo-socjalistycznego ma być Jan Paszti.

— W obecności prezydenta republiki, Lebruna, dokonano w Verdun inauguracji pomnika sierzanta Maginot, który po wojnie był kolejno ministrem wojny, ministrem kolonii i ministrem emigracji.

— Jak donoszą z Tauberbischofsheim (Badenia) tamtejszy sąd krajowy skazał pewną kobietę oraz jej brata na 2 miesiące więzienia za zerwanie z bramy ich domu nalepionego plakatu propagandowego z hasłem: „Narodzie niemiecki, obudź się”.

— W związku z głośną swego czasu katastrofą na jeziorze Wulpingsee, w której zginęło 12 osób, sąd w Olsztynie skazał dzierżawcę łodzi za nieumyślne spowodowanie katastrofy na 2 lata więzienia, kierowcę zaś łodzi na półtora roku więzienia.

LAVAL DO DIENNIKARZY

PARYŻ, 18.8 (PAT). Premier Laval ogłosił dziś popołudniu dziennikarzom, iż rokowania dzisiejsze, które rozpoczęły się o godzinie 15.30, po dwu godzinach zostały przerwane. Premier zapowiedział jednocześnie ogłoszenie komunikatu o godzinie 20-ej wieczorem. W chwili, gdy premier Laval zawiadamiał dziennikarzy o przerwaniu rokowań, delegat Wielkiej Brytanii, Eden, i Włoch — baron Aloisi wychodzili z gmachu francuskiego ministerjum spraw zagranicznych.

Deklaracja premiera Laval'a potwierdziła pesymistyczne przewidywania, dotyczące przebiegu rokowań. Należy przewidywać, że komunikat, który będzie ogłoszony o godzinie 20 ej, będzie równoznaczny formalnemu zakończeniu konferencji Francji, W. Brytanii i Włoch i że delegaci tych krajów wyjadą do Londynu, względnie do Rzymu, aby poinformować swoje rządy o wytworzonej sytuacji.

JAPONCZYCY DO ARMJI ABISYNSKIEJ

PARYŻ, 18.8 (PAT). Agencja Havasa donosi z Berlina, że liczni Japonczycy zamieszkali w Berlinie, zgłaszają się do generalnego konsula Abisynji, pragnąc zaciągnąć się do armii etiopskiej. Podobno również tysiące Niemców, wśród których znajduje się wielu wyższych oficerów dawnej armii cesarskiej, zamierza zgłosić się do armii abisynjskiej.

Konsulat abisynjski odpowiada negatywnie na wszystkie tego rodzaju zgłoszenia, oświadczać, że zasadniczo żaden europejczyk nie może być przyjęty do służby w wojsku abisynjskim.

„NIECHAJ BÓG WYSŁUCHA NARODÓW”

ADDIS ABEBA, 18.8 (PAT). — Niezależnie od modłów publicznych, nakazanych od szeregu miesięcy, celem odwrócenia niebezpieczeństw, zagrożających krajowi, dzień dzisiejszy był specjalnie poświęcony modlitwom w porozumieniu z amerykańskim „Committee for Ethiopia”.

Na uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Jerzego, w którym uczestniczyło około 50 tysięcy osób, obecna była para abisynjska. Po nabożeństwie patriarcha Abuna Markos odczytał modlitwę błagalną o utrzymanie pokoju w Abisynji i na całym świecie. „Niechaj Bóg wysłucha naordów — mówił patriarcha — które modlą się za nami, niechaj je błogosławi i otoczy je dobrodziejstwami”.

ODROCZENIE NARAD

PARYŻ, 18.8 (PAT). — Ogłoszony został komunikat urzędowy o odroczeniu konferencji trzech mocarstw.

RZYM, 18.8 (PAT). — Wiadomość o odroczeniu rozmów trzech mocarstw wywołała tutaj wielkie wrażenie. W kołach angielskich uważają sytuację

Wielkie szkody wyrządziły burze piaskowe w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 18.8 (PAT). Statystyki rządowe wykazują, że posucha tegoroczna oraz straszliwe burze piaskowe wyrządziły olbrzymie szkody rolnictwu amerykańskiemu.

Specjalna komisja stwierdziła, że ofiarą klęski żywiołowej padło przeszło 51 milionów aków ziemi ornej. Klęska szerzy się jednak dalej i, według przewidywań rzeczoznawców, może olbrzymie jeszcze połacie kraju zamienić w pustynię. Specjalny komisarz rządowy, Morris Cooke, stwierdza, że jeśli natychmiast nie przystąpi się do nawadniania kraju i ratowania klęską dotkniętych okolic, za sto lat Stany Zjednoczone wyglądać będą, jak pustynia Gobi.

Zderzenie dwu parowców

LONDYN, 18.8 (PAT). Dziś rano na morzu Irlandzkim statek handlowy „Napier Star” zderzył się z parowcem „Laurentic”. W czasie zderzenia trzej marynarze statku „Napier Star” ponieśli śmierć, a kilkunastu zostało rannych.

Oba statki, poważnie uszkodzone, przyciągnięte zostały do portu w Liverpoolu przez holowniki.

za poważną. W angielskich kołach prasowych krąży opinia, że dzisiejsze przemówienie Mussoliniego w Beneventu stanowi niejako jego nieoficjalną odpowiedź na przedstawione mu propozycje rządu brytyjskiego.

MUSSOLINI ODPOWIEDZIAŁ

RZYM, 18.8 (PAT). — Premier Mussolini, który dokonał wczoraj w Isernii przeglądu dywizji czarnych koszul „23 marca”, mającej udać się do Afryki wschodniej, przybył dziś do Beneventu, gdzie był przedmiotem burzliwych owacji ludności.

Premier udał się na lotnisko, gdzie ustawiona była w szeregach dywizja czarnych koszul „28 października”, gotowa do odjazdu do Afryki. Mussolini zwrócił się do żołnierzy, oświadczać krótko, że „w tej godzinie, tak uroczystej dla nich i decydującej dla całego narodu, wszelkie przemówienia nie powinny mieć miejsca. Pójdźcie naprzód, obalając wszelkie przeszkody, aż do celu, który wam będzie wskazany. Czy pragniecie tego?”.

Po burzliwych potokujących okrzykach żołnierzy Mussolini oświadczył, że naród włoski zachowa w swem wielkim sercu ich potężny okrzyk.

Po odbyciu przeglądu dywizji, Mussolini odjechał samochodem do Rzymu, żegnany owacyjnie okrzykami ludności.

CO ZAKOMUNIKOWANO PRASIE

PARYŻ, 18.8 (PAT). — O godzinie 20.20 premier Laval przyjął na Quai d'Orsay przedstawicieli prasy, którym odczytał następujący komunikat:

„Pan Laval, jako reprezentant Francji, pan Eden — jako reprezentant Wielkiej Brytanii, i baron Aloisi — jako reprezentant Włoch — zebrał się w Paryżu, celem poszukiwania sposobów pokojowego rozwiązania zatargu włosko-abisynjskiego. Nie zdołali oni jeszcze znaleźć podstawy dyskusji, która umożliwiłaby im rozwiązanie zatargu. Trudności, na jakie natknięto się przy rozpatrywaniu sugestji, wysuniętych w czasie dyskusji, wymagają odroczenia podjętych prac, które prowadzone będą dalej na drodze dyplomatycznej.

Tak brzmi oficjalne wyjaśnienie przerwania obrad konferencji trzech mocarstw. Tymczasem, jak potwierdzają informacje z kół dziennikarskich, główną przyczyną trwania obrad była bezkompromisowa odpowiedź Mussoliniego na przedstawione sugestje.

Włochy w całości zdają się podtrzymywać swój dotychczasowy punkt widzenia. Bezpieczeństwo zarówno obu kolonii włoskich, jak i obywateli włoskich na terenie Abisynji, może być — zdaniem Mussoliniego — zapewnione tylko przez udzielenie Włochom protektoratu politycznego, gospodarczego i wojskowego nad Abisynją.

Rzecz zrozumiała, iż Anglia przeciwstawić się musiała w sposób formalny tej tezie, która w tej formie zresztą była nie do przyjęcia i dla Francji.

ABISYNSKI URZĄD PRASOWY

RZYM, 18.8 (PAT). Donoszą z Addis Abeby o utworzeniu abisynjskiego urzędu prasowego, na którego czele stoi nominalnie b. urzędnik administracyjny z prowincji Harrar, niejaki Ato Lorenzo Tacza. Faktyczną kierowniczką urzędu prasowego jest siostrzenica cesarza, księżniczka Jesciaworka, osoba kulturalna, która kształciła się w Szwajcarii.

Ks. Jesciaworka zna język angielski, francuski, niemiecki i włoski. Urządowanie swoje rozpoczęła od sumiennego studjowania prasy włoskiej oraz od prostowania informacji nieprawdziwych, przy pomocy komunikatów prasowych, rozdawanych korespondentom lub depezem, wysyłanych bezpośrednio do wielkich agencji.

Ks. Jesciaworka nawiązała serdeczne stosunki z przedstawicielami prasy zagranicznej w Addis - Abeba.

Warunkowa sterylizacja w Oregon

NOWY JORK, 18.8 (PAT). Stan Oregon, na wzór Niemiec, wprowadza u siebie warunkową sterylizację. Gubernator tego stanu ogłosił, że skazańcy, wnoszący prośbę o ułaskawienie, będą mogli je ewentualnie otrzymać tylko wówczas, gdy zgodzą się na poddanie zabiegom sterylizacyjnym.

Ciężkie położenie gospodarcze Niemiec

Przemówienie Schachta w Królewcu

KRÓLEWIEC, 18.8 (PAT). Na uroczyste otwarcie 23-cich niemieckich targów wschodnich w Królewcu przybyli specjalnie minister gospodarki Rzeszy i przewodniczący Banku Rzeszy, dr. Schacht, oraz minister skarbu, Schwerin - Krossigk.

Minister Schacht wygłosił przy szczerze zapełnionej sali zamianną mowę, wielokrotnie przerywaną burzliwymi oklaskami zebranej publiczności. Minister zobrazował lapidarnie ciężkie położenie gospodarcze Rzeszy, które wymaga ofiarnej współpracy wszystkich czynników, a nie tylko gospodarczych. Od pomyslnego bowiem rozwiązania problemów gospodarczych Rzeszy zależy dalszy pomyslny rozwój narodu. Załamanie się Rzeszy na tem polu przekreśliłoby wszystkie zdobycze narodowego socjalizmu, wobec tego należy zwrócić się przeciwko tym, którzy na własną rękę prowadzą nieodpowiedzialną akcję polityczną przeciwko wrogom wewnętrznym — Żydom, masonom i duchowieństwu. Walka z tymi wrogami jest wyłącznie sprawą rządu.

Dalej minister Schacht zaznaczył, że należy sobie zdać sprawę, iż z łodzi, w której siedzą wszyscy, nikt nie wyśiadzie bez woli sternika, aby ratować swe mienie. Państwo narodowo-socjalistyczne pragnie współpracy pokojowej ze wszystkimi narodami. Podbojów i wojen Niemcy nie pragną. Rzesza w jej obecnym położeniu gospodarczym nie może ryzykować utraty zaufania u swoich i obcych, do czego doprowadzić mogłyby jakiegokolwiek eksperymenty walutowe.

W tym duchu minister Schacht ży-

Do Alaski przewieziono zwłoki Posta i Reggersa

NOWY JORK, 18.8 (PAT). — Zwłoki Willy Posta i Willy Reggersa zostały przewiezione samolotem do Fairbanks na Alasce. Ciała zabitych będą zabalsamowane. Dzienniki donoszą, że Willy Reggers pozostawił wielki majątek, który szacowany jest na 2 i pół do 6 milionów dolarów. Willy Post nie pozostawił żadnego majątku, z wyjątkiem samolotu „Winnie Mae”.

Katastrofa samochodowa pod Berlinem

BERLIN, 18.8 (PAT). W Zehlendorfie, na przedmieściu Berlina, wydarzyła się dziś rano katastrofa samochodowa. Mianowicie pędzące na przeciwko siebie samochody ciężarowy i osobowy zderzyły się z taką siłą, że uległy zupełnemu zderżeniu. Jeden z jadących został zabity, a 13 odniosło rany.

Dziaczego odwołano zlot harcerzy w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 18.8 (PAT). — Wielki zlot harcerzy, który miał się z końcem tego miesiąca odbyć w Waszyngtonie, został na życzenie prezydenta Roosevelta odwołany, a to z tego powodu, że w bezpośrednim sąsiedztwie Waszyngtonu, a zwłaszcza w stanie Virginia, szerzy się nagminnie „infantyle paralysis”, straszna choroba, na którą swego czasu zapadł sam prezydent, cierpiący dotąd na jej skutki.

„Vanity fair” przeprasza za obrażenie uczuć Japonii

NOWY JORK, 18.8 (PAT). Niesłychana wrzawa w całej prasie amerykańskiej wywołała depeze z Tokio, donoszące, iż rząd mikada polecił swemu ambasadorowi w Waszyngtonie zaprotestować w departamencie stanu przeciw ośmieszaniu mikada w pismach amerykańskich.

Chodzi tu o karykaturę, która ukazała się w „Vanity Fair”, wyobrażającą mikada ciągnącego taczkę, na której spoczywa pokojowa nagroda Nobla. Prasa amerykańska wystąpiła przeciw zagranicznej ingerencji w dziedzinę wolności prasy.

Obecnie ukazał się w ostatnim wydaniu „Vanity Fair” list redaktora tegoż pisma do ambasadora Hiroshi Saito w Waszyngtonie, przepaszający za mimowolne obrażenie uczuć narodu japońskiego.

czyli dalszego rozwoju targom królewieckim, aby spełniły swe zadanie w dziedzinie wymiany dóbr z narodami bliskiego i dalekiego wschodu oraz z państwami bałtyckimi.

Otwarcie targów w Królewcu Pawilon polski

KRÓLEWIEC, 18.8 (PAT). Dziś nastąpiło w Królewcu otwarcie 23 niemieckich targów wschodnich, w których ramach Polska wystąpiła z własnym pawilonem.

Pawilon polski, największy spośród wystawiających obcych państw, o charakterze wybitnie rolniczym, daje przegląd polskiej produkcji rolnej, wystawiając nasiona, grzyby, len, konopie, szczecinę, pierze, puch i t. d. Tablice statystyczne ilustrują udział Polski w gospodarce rolnej świata.

Specjalnym powodzeniem cieszy się dział przemysłu ludowego. Ściany pawilonu ozdobiło makatami i kilimami ludowymi. Szereg plakatów ilustruje walory turystyczne Polski.

Znowu kwitnie akacja

LUBLIN, 18.8 (PAT). — W Lublinie przy ulicy Chopina 26 zakwitła po raz drugi w bieżącym sezonie akacja.

Wielka ulewa nad Leningradem

MOSKWA, 18.8 (PAT). — Nad Leningradem przeszła burza, połączona z niezwykle gwałtowną ulewą. Szereg ulic zostało zalanych. Komunikacja tramwajowa przzerwana. Woda zalała 14 tysięcy metrów kwadratowych bruku na 5 głównych ulicach.

Zakończenie obrad kominternu

MOSKWA, 18.8 (PAT). — Obrady kongresu kominternu zostały zaasndniczo zakończone. Na ostatnim posiedzeniu m. in. zabrał głos komunista włoski, Ercoli, który nawoływał do rozszerzenia frontu antyfaszystowskiego i antywojennego na inteligencję i drobne mieszczaństwo.

Następnie przemawiał komunista francuski, Marti, uzasadniając zawarcie paktu o nieagresji z Sowietami. Mówca wyraził jednak wątpliwość, czy burżuazja francuska układu tego dotrzyma.

Dziś i jutro obradują komisje nad ostatnim zredagowaniem rezolucji. 20 b. m. odbędzie się zamknięcie kongresu.

Żydzi amerykańscy przeciw olimpiadzie

NOWY JORK, 18.8 (PAT). — Żydzi amerykańscy prowadzą intensywną kampanję przeciwko udziałowi sportowców amerykańskich w przyszłorocznej olimpiadzie w Berlinie.

W obrzymiej sali Madison Square Garden odbył się wiec, na który przybyło około 20 tysięcy osób, przeważnie Żydów i komunistów. Na wiecu tym uchwalono pod adresem amerykańskiego komitetu olimpijskiego protest przeciw wysyłaniu drużyny amerykańskiej do Berlina.

Naiwne tłumaczenie przemysłowców

PARYŻ, 18.8 (PAT). — Właścicielka dużego magazynu aparatów radiowych w Paryżu, Marquet, stanęła wczoraj przed sędzią śledczym w sprawie nadużyć celnych w Hawrze.

Oświadczyła ona w zeznaniach, że przewóz aparatów kontrabandą traktuje, jako przyjemność, a poza tem chciała wpłynąć na potaniecie aparatów radiowych, które, jej zdaniem, są we Francji za drogie.

Sędzia śledczy, po przesłuchaniu, kazał p. Marquet aresztować.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

ZAWIEDZENI

Stosunek ogółu polskiego do wyborów jest dość jednolity. Jednolitość ta została przerwana przez dwie grupy secesyjne.

Grupa pierwsza to ci, co porzucili Stronnictwo Narodowe w okresie prac przygotowawczych do uchwalenia nowej konstytucji i ordynacji wyborczej. Przez długie miesiące członkowie tej grupy chwalili w słowie i piśmie zasady nowej konstytucji, uważając — zdaje się — jej uchwalenie za moment przełomowy w powojennej historii naszego kraju. Oddali oni przez to pewne usługi stronnictwu rządzącemu, dając mu poparcie z poza własnych jego szeregów.

Grupa druga, to przywódcy dawnego Wyzwolenia, którzy w ostatniej chwili, tuż przed zebraniem się kolegów wyborczych, ogłosili światu, że są przeciwnikami bojkotu wyborów. Oddali przez to także usługi stronnictwu rządzącemu, bo wprowadzili pewien zamęt w umysłach szerszego ogółu włościańskiego.

Zdawało się ludziom z boku patrzącym na to wszystko, że za wyświadczone w ten sposób usługi uzyskają owi secesjoniści — i ci z prawa i ci z lewa — już conajmniej mandaty poselskie. Spodziewali się zapewne tego samego oni sami.

Tymczasem coż się stało?

Z pośród secesjonistów z prawej strony tylko dwóch przedostało się na kandydatów, lecz na miejscach dalszych, a więc beznadziejnych. Jeden z nich, dr. Zdzisław Stahl ze Lwowa, który, jak wszyscy to pamiętamy, tak pięknie zaczął swą karierę polityczną w Obozie Wielkiej Polski, dostrzegł fałszywość swej pozycji i oświadczył publicznie, że o mandat się nie ubiega... Nie lepiej powiodło się secesjonistom z lewicy. Mimo, że są to starzy działacze parlamentarni, mimo, że są spowinowaceni duchowo z pewnymi ludźmi w sanacji, także tylko w małej liczbie przeszli przez uchodzące zgromadzeń wyborczych i także na miejscach nie rokujących możliwości wyboru. Jeśli więc nie dostaną się secesjoniści do senatu przez mianowanie, to ich usługi oddane stronnictwu rządzącemu pozostaną bez wzajemności, a mandaty pozostaną w krainie marzeń.

Nie zwracalibyśmy uwagi na rzeczy, które nie zaważą na dziejach Polski. Jeśli do tego powracamy, to dlatego, by ustalić pewien fakt i wyprowadzić pewne wnioski. Fakt jest ten, że obóz rządzący pozwala chętnie wyświadczać sobie usługi polityczne, lecz nie jest wcale skłonny wzamian za to dopuszczać do swego grona ludzi poza nim stojących. Bodaż, że korzysta z usług, lecz nie darzy wielkim zaufaniem i szacunkiem tych, co mu te usługi oddają. Wniosek zaś jest taki — minęły czasy kombinacji wyborczych i porozumień opartych na tem, co bobyśmy nazwali handlem politycznym.

Nie sądzimy wcale, że istniejące dziś obozy polityczne są wieczne, nie wyobrażamy sobie wcale, że nikt, nigdy w Polsce porozumieć się w dziedzinie politycznej nie może. Mamy tylko to przeświadczenie, że wraz z t. zw. „partynictwem” trzeba złożyć do lamusa także doraźne porozumienia polityczne. Dziś nastąpiły takie czasy, że można współdziałać z innymi li tylko na podstawie wspólnej idei. Jeśli różni ludzie lub różne grupy polityczne mają ideę, jeśli się okazuje, że idea ta jest wspólna, że na niej można oprzeć współpracę w dziedzinie politycznej, to wówczas może być mowa o współdziałaniu. Wszelkie natomiast kompromisy doraźne poza ideą i poza wielkimi szlakami dziejowymi są bez sensu i bez znaczenia.

STARORUSINI DZISIAJ

Lwów, w sierpniu.

Katastrofę wojskową ruchu ukraińskiego z wiosną r. 1919 przyjęli Starorusini z zadowoleniem. Niewątpliwie pewna ilość słabych moralnie jednostek przeszła w okresie ucisku austriackiego i ukraińskiego na stronę przeciwną. Oportunistów nigdzie nie brak. Ale gros partii utrzymało się nietknięte. Stanowiło ono doskonały materiał na lojalnych obywateli państwa polskiego. Składało się z chłopów, przeważnie zamożnych, z księży i z ich rodzin, a więc z żywiołów, wrogich bolszewizmowi. Przewrót społeczny, jaki dokonał się w Rosji, odciął tych ludzi od ich dawnej orientacji. Trzeba więc tylko było rozsądnej polityki polskiej, aby ich pozyskać i wytworzyć przeciwagę przeciw Ukraincom, a można było liczyć na to, że w ciągu lat 15 — 20 Starorusini będą nadawali kierunek polityce ruskiej. Naturalnie byłoby dziecinstwem marzenie o ich wynarodowieniu. Natomiast można z nich było zrobić coś w rodzaju Szkotów — tych Szkotów, którzy stale podkreślają swą odrębność narodową, językową i kulturalną, a przeciw są doskonałymi obywatelami brytyjskimi.

Niestety, trzeba stwierdzić, że polityka nasza poszła nie po linii interesu polskiego, ale po torach, jakie wytknęli Austriacy i Niemcy. Były pewne wychylenia i falowania, wynikające z różnic między poszczególnymi stronnictwami polskimi, ale naogół decydowali ci, którzy w czasie wojny światowej stali po stronie państw centralnych. Pozostała im idea rozbicia Rosji. Niemcy dążyli do tego w imię uzyskania pomostu na Bałkan i w imię okrażenia oraz osłabienia narodu polskiego. Zamiat tych celów, podstawiono mrzonki federalcyjne...

Pobitych Ukrainców potraktowano nadzwyczaj łagodnie. Było to słuszne, o ile dotyczyło mas ludowych, niesłuszne w stosunku do przewódców, których przez to rozuchwalono. Nie mam na myśli żadnych krwawych represji. Ale pewna ilość ludzi nie powinna była mieć wrócić z zagranicy, a ci, którzy dopuścili się okrucieństw względem jeńców lub ludności cywilnej, którzy łamali umowy lub

prawo międzynarodowe, powinni byli ponieść surowe kary. Należało od razu pokazać, że państwo polskie nie jest królem — Kijkiem z bajki o żabach. Byłoby, się może uniknęło wielu przykrych rzeczy, które nastąpiły.

Nadewszystko należało otoczyć opieką lojalną ludność staroruską. Nie uczyniono tego. Poza dzielnicami, gdzie mieszkają Rusini, każdy nazywa ich Ukraincami — bo taką terminologię narzuciły same organy państwowe.

Miałem sposobność rozmawiać raz o tych sprawach z pewnym byłym dostojnikiem administracyjnym, który na terenie Małopolski Wschodniej prowadził był politykę sanacyjną, ale w danej chwili był poza nawiasem i niezadowolony. Zapewne więc mówił zupełnie szczerze. Twierdził, że Starorusinów poza dwiema drobnymi enklawami wcale niema. Jakaś fatalna autosugestia opanowała umysł.

I gdy próbowano przeciwstawić Ukraincom jakąś partję ugodową, tworzoną sztucznie grupy, złożone z karjerowiczów i kombinatorów, a pozabawione najmniejszego wpływu na masy. Nie pomysiano natomiast o pozyskaniu potężnego odłamu Rusinów, który chętnie byłby dał się pozyskać, gdyby tylko nie krzywdzono go na rzecz Ukrainców i poprostu nie ignorowano.

Instytucje staroruskie zostały pod zarządem komisarzem. Trudno tu kreślić szczegółowo te dzieje. Ale weźmy jako przykład perypetje Domu Narodnego we Lwowie. Za czasów polskich miał on kilku komisarzy. Dwaj pierwsi rządili niezłe. Ale dlaczego nie przywrócono autonomii? Bardzo powoli decydowano się na pójście w tym kierunku. Wyłączono już z pod zarządu komisarza Staurupię. Wtem przyszedł rok 1926. Dwaj komisarze, którzy urzędowali po tej dacie, zdołali zrobić ok. 2 milionów długu, ale o jakiejś kulturalnej akcji Narodnego Domu niewiele słyhać. Czyż te rzeczy nie muszą drażnić Starorusinów?

Traktuje ich się per non sunt, a przeciw w rozpaczliwych warunkach, bez niczyjego poparcia otworzyli oni 300 spółdzielni. Ukraińcy mają ok.

2.000, ale skąd nie mieli pomocy! Przedewszystkiem od rządu polskiego, który jakby umyślnie dokłada wszelkich starań, aby Ukrainców wzmocnić. Zezwolono na sparcelowanie znacznych obszarów przez fundusz cerkiewny, kler ruski jest opodatkowany na cele ukraińskie (milionowe sumy, płacone wedle konkordatu przez państwo, t. zw. kongrua, idą przez ręce biskupów). W tych warunkach owych 300 spółdzielni staroruskich dowodzi wielkiej żywołności. Opierają się one naturalnie na osobnym związku rewizyjnym.

Świadczą o sile Starorusinów i urządzane przez nich corocznie zjazdy talerhofców, t. j. byłych internowanych z czasów wojny światowej. Mimo różnych utrudnień, a nawet poprostu napadów ze strony Ukrainców, zjazdy te bywały tłumne i miewały nastroj otuchy.

Zanotujmy jeszcze znamienny wypadek przejścia na stronę Starorusinów p. Panejki, który w r. 1918 reprezentował „Zachodnią Ukrainę” na terenie międzynarodowym, a od tego czasu stale przebywa w Paryżu, Londynie, Genewie i t. d. Jest dobrze znany w prasie europejskiej. Ot niedawno wypowiedział się on w organie rosyjskiej białej emigracji „Poslednija Wiedomosti”, przeciw opieraniu się swego narodu o „zachodnie imperializmy” (t. j. o Niemców) i nazwał go przytem Rusinami — a w terminologii jest tu cały program.

Idea staroruska żyje tedy. Polega ona na uważaniu się za szczerp rosyjski o własnym języku i kulturze, a także o własnym wyznaniu. Żle się stało, że dotychczas próby pozyskania tego odłamu etnicznego dla Polski i jej państwowości były tak nikłe. Gorzej, że dużo zrobiono posunięć, jakby obliczonych na jego zrażenie. Lecz w rozwoju dziejowym narodów dziełki lat są chwilkami. Jeszcze byłby czas zawrócić z błędnej drogi. Trzeba to jednak zrobić szybko, bo przecież Rosja swoboda przechodzi stopniową, powolną, ale niezaprzeczoną ewolucję ku ustrojowi społecznemu, który może Starorusinom być miłszy od bolszewizmu, dziś ich odstrasza.

X.

PRZEGLĄD PRASY

NIE DLA MANDATU?

Secesjonista ze Str. Lud., p. Róg, robi dobrą minę do złej gry. Gdy większość secesjonistów padła w komisjach okręgowych, a on sam i kilku jego towarzyszy otrzymali miejsca dosyć poślednie na listach, próbuje teraz temi fatalnymi rezultatami wykażać swoją... ideowość. Pisze w „Kur. Por.”:

„Stosownie do naszego wezwania, zawartego w deklaracji z dn. 8 b. m. w niektórych zgromadzeniach okręgowych, ustalających kandydatury poselskie, zgłoszone zostały między innymi także kandydatury działaczy ludowych, należących dawniej do b. Wyzwolenia i b. Stronnictwa Chłopskiego. Tylko w trzech okręgach działacze ci uzyskali uprzywilejowane przez ustawę 1-sze i 2-gie miejsce na liście. Z tych trzech kandydatów tylko jeden podpisał się na deklaracji z dn. 8 b. m. W czterech innych okręgach kandydaci, zgłoszeni spośród tych, którzy podpisali deklarację, zdołali uzyskać tyle głosów, że postawieni zostali na czwartym miejscu na listach. Oto wszystko. Ludzie dobrej woli spośród tych, którzy nas atakowali, przyznaliby teraz, że podejrzenia ich były niesłuszne, że widzą ponad wszelką wątpliwość, iż nie o mandaty dla siebie nam chodziło, gdy ogłaszaliśmy znaną deklarację. Ale takich ludzi wśród atakujących nas niema, niestety.”

Rozmowanie p. Rogo jest bardzo — swoiste. Ponieważ tranzakcja się nie udała, więc można teraz podawać się za idealistę.

(Nawiasowo prostujemy we wcześniejszym przeglądzie prasy jedno zdanie. Powinno być: „Secesjoniści ze Str. Lud. nie mogą powoływać się na pobudki ideowe swego wystąpienia”. Było zaś, że secesjoniści mogą się powoływać na pobudki ideowe.)

DWIE POLITYKI EUROPEJSKIE

Gen. Sikorski charakteryzuje w „Kur. Wtrsz.” dwie polityki: francuską i niemiecką:

Jak to wynika z ciekawych wynurzeń najpoważniejszych publicystów francuskich, wywołanych głośnym wystąpieniem von Rheinbarena w „Revue de Paris”, pomiędzy Niemcami i Francją istnieje na ten właśnie temat głębokie, posiadające cechy trwałości różnice, które odnajdujemy w stałym współzawodnictwie tych państw, przy jego istotnym dla polsko-niemieckich stosunków znaczeniu. Polegają one na dwóch rdzennie odmiennych, wykluczających się wzajemnie pojęciach Europy i świata. Gdy bowiem zagraniczna polityka „narodowo odrodzonych” Niemiec jest zbudowana na zabiorczej ekspansji, na sięganiu po cudze ziemie i narzucaniu drugim siłą swej woli, francuski program europejski wyklucza zabór obcych terytorjów, gwarantuje wolność wszystkim ludom i stoi twardo przy sprawiedliwym odprzedwojenego układzie terytorjalnym Europy, jaka powstała przed laty szesnastu w Wersalu. Naturalnie, że mam tutaj na myśli, nie będącą w ciemni, chwiejną i niezdeterminowaną politykę Quai d'Orsay z przed kilku lat, lecz aktywną i prawdziwie twórczą działalność międzynarodową Francji, podejmowaną przez rząd paryski w pełnym poczuciu jej mocarstwowej potęgi.

Nietrudno odgadnąć, która z tych dwóch, skrajnie odmiennych koncepcji odpowiada interesom Polski, a która jest z gruntu z niemi sprzeczna. Toć przecież realizacja niemieckiej polityki zabiorczej uskuteczniłaby się w Europie jedynie przez obalenie wschodnich i południowo-wschodnich granic Rzeszy, a więc także i kosztów Polski. W podobnej sytuacji żaden patriota polski nie może przyznać zaobowiązującym się Niemcom rewidowanej przez nie roli gwarantu europejskiego pokoju.

czywiście większość arabską, gdyż Arabowie tworzą jeszcze ciągle znaczną większość mieszkańców Palestyny (z chrześcijanami około 940 tys.). Sjonisci opierają się gwałtownie temu wzmocnieniu politycznemu swych przeciwników. Będąc zwolennikami demokracji na całym niemal świecie (kochają dyktatury ale tylko filozoficzne), w Palestynie zwalczają wszelką formę demokracji, jako niekorzystną dla siebie. Oświadczają się za Radą Ustawodawczą i będą nawet żądać pełnej niepodległości dopiero wtedy, gdy zdobędą w kraju większość. Ze stanowiska żydowskiego może to być w porządku, ale jest to najbardziej jaskrawy nacjonalizm. Żydzi burzą się jednak, gdy narody europejskie chcą rzucić się na siebie w domu w duchu swych narodowych interesów.

Wreszcie trzeba podnieść, że najbardziej nacjonalistyczna grupa sjonistyczna, — t. zw. rewizjoniści, z Żabotyńskim na czele — nie będzie brać udziału w obecnym kongresie. W sjonizmie dokonął się rozłam. P. Żabotyński jest zwolennikiem polityki więcej stanowczej wobec Anglii i Arabów.

Kongres sjonistyczny i emigracja do Palestyny

Zbiera się w Lucernie, w najbliższy wtorek, XIX Kongres Sjonistyczny, nazywany przez prasę sjonistyczną szumnie „parlamentem narodu żydowskiego”. Kongres taki zbiera się co dwa lata i wybiera egzekutywę organizacji sjonistycznej, która kieruje t. zw. Agencją Żydowską, stanowiącą ciało opiniodawcze przy zarządzie Palestyny. Agencja przeprowadza kolonizację Palestyny emigrantami żydowskimi z całego świata i reprezentuje sjonizm wobec rządu brytyjskiego. Jej polityka i jej prace muszą nas interesować, gdyż od ich wyniku zależą rozmiary emigracji Żydów z Polski.

Kolonizacja Palestyny dokonuje się obecnie w szybkim tempie, kraj ten przeżywa bowiem obecnie okres gospodarczego dobrobytu. W samym roku ubiegłym przybyło do Palestyny ok. 45 tys. Żydów, licząc z to zarówno „chaluców” jak kapitalistów, rzemieślników, wolne zawody. Cyfra ta jest bardzo wysoka, jeśli się ją porówna z cyfrą całej żydowskiej ludności w Palestynie w r. 1920, która wynosiła około 70 tys. Według oficjalnej statystyki ludność żydowska liczyła w dniu 1 stycznia b. r. 307,312 osób czyli 26 procent zaludnienia Palestyny (w r. 1922 liczyła 11 proc.), obecnie zapewne dosięga 360 tysięcy. Imigracja bowiem dalej przybiera na sile, w siedmiu miesiącach b. r. dosięgła cyfry 34.900 ludzi, gdy w tym samym okresie ub. r. wynosiła 16,359 osób.

W tej fali emigracyjnej Żydzi z Polski tworzą procent dość wysoki, który jednak może i powinien być znacznie zwiększonym. W dwóch latach ubiegłych wzmożł się nadmiernie przyływ do Palestyny Żydów niemieckich, stało się to dzięki polityce hitlerowskiej. Jasnym jest, że odpowiednią polityką można i z Polski przesiedlić dużo większą ilość Żydów do Palestyny niż ta, jaka obecnie emigruje.

O tej emigracji nie mamy dokładnych cyfr, gdyż w dawniejszych latach spora ilość wychodźców zdobywszy niewesołe doświadczenia w ziemi oj-

cow powracała do „krajów rozproszenia”, do gólasu, jak Żydzi nazywają świat poza palestyński. Dopiero w roku ubiegłym wzrosła pokaźnie emigracja żydowska z Polski, dosięgła bowiem cyfrę 18,329 osób. W pięciu miesiącach bież. roku wyjechało już 10,956 Żydów z Polski na 21,811 Żydów z całego świata. Ogólna więc ilość emigrantów żydowskich w tym roku wzrosła jeszcze w porównaniu z rokiem 1934.

Cyfrę tę trzeba brać o tyle ostrożnie, że jedne pochodzą z obliczeń Agencji Żydowskiej, a inne z polskiego urzędu statystycznego. Ponadto płynie do Palestyny dość liczna emigracja nielegalna, gdyż wielu Żydów nie uzyskawszy certyfikatów emigracyjnych przedostaje się do Palestyny ukradkiem od strony Syrii i Transjordanii.

Radość ze wzmoczonej emigracji psuje jednak Agencji Żydowskiej charakter gospodarzy nowych emigrantów. Zaledwie 42 proc. ludności żydowskiej w Palestynie trudni się rolnictwem, a przeciw głównym celem sjonizmu jest stworzenie w Palestynie normalnego narodu żydowskiego z przewagą rolnictwa. Za Hercelem głoszacy wszyscy przywódcy sjonizmu, że Żydzi w Palestynie powinni być przede wszystkim rolnikami, gdyż tylko powrót do ziemi uzdrowi duszę żydowską... Tymczasem ostatnie fale emigrantów przyniosą do Tel-Awiju ludzi, którzy szukają sposobności do spekulacji budowlanych, gruntowych i handlowych, natomiast ilość Żydów pracujących na roli od pewnego czasu nie wzrasta wcale. Skarż się na to p. Appenzlak w „Naszym Przeglądzie”:

„Przy rostrzaniu problemu dalszej rozbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej Kongres będzie musiał zająć zdecydowane stanowisko wobec symptomów tworzenia się nowego getta w kraju ojczystym. mającym uzdrowić żydostwo i sprodyktywizować je pod względem ekonomicznym. Miasta palestyńskie, skupienia pośredników, nowych „luftmenszów” rozwijają się nienormalnie kosztem wsi żydowskiej. Żydowski obszar rolny, — będący podstawą

bytu normalnego — zacznie się wkrótce kurczyć, jeśli siły Organizacji Sjonistycznej nie zostaną niezwłocznie przerzucone na zagrożony front kolonizacji rolnej. Do tej pracy kolonizacyjnej powinni być przyciągnięci wszyscy sjonisci, nie tylko ci, którzy idą pod sztandarem klasowego związku robotniczego”.

Ziemi na kolonie nie brakuje, skupuje je bowiem ciągle od Arabów Żydowski Fundusz Narodowy, ale brak kandydatów do prac rolnej. Przeszkadzają osadnictwu także polityka rolna, prowadzona przez Agencję, w której od dwóch lat rządzą socjaliści. Zamiat tworzyć drobną własność prywatną, partja robotnicza „Histadru”, która w ostatnich wyborach do Kongresu uzyskała większość i przez to rządy swe w Agencji jeszcze bardziej umocni, zakłada na uzyskanych od Funduszu Narodowego ziemiach socjalistyczne wspólnoty (kwuce), które kosztują wiele i utrzymują się przez długi czas z subsydjów Agencji, zanim zaczną się opłacać. Te eksperymenty socjalistyczne są bodaj główną przeszkodą w rozwoju rolnictwa żydowskiego. C rozwinięcie prywatnej produkcji rolnej walczą będzie na Kongresie Związek Sjonistów Ogólnych, przed rokiem założony w Krakowie, posiada on jednak tylko 50 delegatów, podczas gdy lewica socjalistyczna zdobyła na kongresie 216 miejsc. Jest znamiennym, że sjonisci w Polsce wysłali na kongres w ogromnej większości socjalistów, a Palestyna wyłącza socjalistów. Religijny sjonizm, czyli partja „Mizrachi”, posiada 63 delegatów, ale i jej grupa robotnicza głosię wraz z lewicą. Sjonizm staje się coraz bardziej formacją socjalistyczną. W Palestynie tworzy się eksperymenty bardzo miłe Stalinowi i jego ludziom w Moskwie.

XIX Kongres Sjonistyczny stanie przed poważnym problemem politycznym, jakim jest zamiar brytyjskiego komisarza, p. Wauchope'a, powołania w krótkim czasie Rady Ustawodawczej w Palestynie. Rada taka, wybierana przez ludność, posiadałaby o-

Co robić z maturą?

Zastanawiają się tysiące młodzieży

Matura, dawniej słowo triumfalne, dumna ojców, radość matek. Klucz do drzwi samodzielnego życia, do pracy, realizacja projektów, dalsze studia, wyjazdy do większych miast, szukanie posad. Teraz przeważnie kłopot i gorzkie pytanie: Co dalej? Głowią się maturzyści, martwią się maturzystki, zostawiając wszystko na ostatnią chwilę, dopiero po złożeniu matury rodzice i młodzi absolwenci zaczynają poszukiwania wśród programów i prospektów wyższych szkół i dowiadują się, że dla wszystkich kursów zawodowych, z których mógłby być jakiś doradny pożytek: rolniczych, ogrodniczych, gospodarskich, pielęgnarskich, handlowych, technicznych i t. p. wystarcza ukończenie 6 kl. szkoły średniej i że przed maturzystami stoją tylko otworem wyższe uczelnie i znowu długie lata nauki: uniwersytet, politechnika, Szkoła główna gospodarstwa wiejskiego, Główna szkoła handlowa, Szkoła nauk politycznych, Instytut orientalistyczny i t. p. Po pięciu latach ciężkiej pracy i niemiłej ciężkiej opłat różowe perspektywy zostania młodszym kontraktowym referentem w konsulacie R. P. w Abisynji (jeszcze go niema, ale za kilka lat może będzie) lub, co daje Boże, apteka, odziedziczona po tatusiu w rodzinnym mieście...

Cechom odjęto ich dawne znaczenie, ale życie nawraca do cechowego obyczaju. Prawo kończą synowie i córki adwokatów, medycynę — lekarzów, dentystrykę — dentystów... To ułatwia karierę, jest już tabliczka na drzwiach, instalacja w gabinecie, nie trzeba szukać patrona. Ale jeżeli niema tego ojca, który potrafi płacić co miesiąc kilkadziesiąt, a potem i kilkaset złotych przez 15, 20 lat, jeżeli mając lat 18 i tę właśnie maturę trzeba już zarabiać na życie, na utrzymanie własne, a nieraz i rodziców, to wtedy matura wcale tak triumfalnie nie wygląda i trzeba ją koniecznie dopełnić jakimś fachem.

Szczęśliwą myśl miała Polska Macierz Szkolna, otwierając dla maturzystek roczny kurs przysposobienia do pracy społecznej. Rok to bardzo mało, można go jeszcze przebiecować, jeszcze zapłacić przez te 10 miesięcy za naukę, aby po roku coś naprawdę praktycznego umieć. Kurs podzielony jest na dwa semestry i posiada dwa działy: bibliotekarski i instruktorsko-świecicowy. Kurs ma za zadanie dawać absolwentkom ogólnokształcących szkół średnich, liceów handlowych i seminarjów nauczycielskich podstawową wiedzę zawodową, przygotowującą do pracy w instytucjach oświatowych, w szczególności w bibliotekach i świecicach.

Program obejmuje: zasady organizacji stowarzyszeń społecznych, stowarzyszenia oświatowe w Polsce i zagranicą, instytucje, formy i metody pracy oświa-

towej, metodyka i technika oddziaływania żywym słowem w pracy społecznej, podstawowe wiadomości z prawa, księgowość, technika prowadzenia biura i korespondencja, nauka organizacji pracy, pisanie na maszynach, bibliotekoznawstwo, bibliotekarstwo, organizacja i metodyka pracy kulturalnej w instytucjach oświatowych ze szczególnym uwzględnieniem pracy w świecicach, inscenizacja, gry i zabawy świecicowe, wychowanie fizyczne, zwiedzanie instytucji i zakładów, miesięczna praktyka w obranej instytucji.

Po roku nauki, bibliotekarka, bądź instruktorka, potrafi pokierować robotą, ułożyć regulamin, urządzić świetlicę, założyć księgowość, poprowadzić bibliotekę. Poza dobrą chęcią przyniesie ze sobą zasób technicznych wiadomości, które pozwolą jej ująć w pewne ręce i umiejętnym chwytem puścić tryby tego koła, w którym jej danem będzie pracować. W obecnych czasach, gdy formy pracy świecicowej znajdują uznanie we wszystkich instytucjach, znajdują z pewnością młode pracownice oświatowe prace i kawałek chleba.



Uroczystość w Ossowie
Członek Komitetu mec. Kijeński z delegacją po złożeniu wieńca S. O. na cmentarzu Ossowskim

Badania gruntów pod budowy

zmniejszą możliwość katastrof

W kilku kolejno zamieszczonych na tem miejscu artykułach wskazywaliśmy już przyczyny katastrof budowlanych. Poza tem dodać należy jeszcze jedną przyczynę t. j. grunt, jako główną podstawę budowli. Pisze o tem w ostatnim numerze „Miasta Polskiego” Kazimierz Strączyński, omawiając jednocześnie sposoby zabezpieczenia się przed katastrofami, wywołanymi własnościami gruntu.

Punktem wyjściowym dla zapoznania się z gruntem budowlanym są warunki geologiczne danej miejscowości, jak w tym wypadku Warszawy.

Otwory wiertnicze głębokie i bardzo liczne wiercenia płytkie t. zw. badawcze pod budowę gmachów, wykonane na terenie Warszawy i jej najbliższej okolicy — podają nam względnie dokładnie jej warunki geologiczne.

Najstarsze skały, napotkane na terenie Warszawy, są to wapień i margle kredowe, zalegające na głębokości 200 — 240 mtr. w głąb, rozciągające się na znacznej przestrzeni, tworząc t. zw. nieckę Prusko-Mazowiecką. Na tej nieckę podstawie spoczywają osady geologiczne młodsze — trzeciorzędu — o miąższości stu kilkadziesiąt metrów. Miąższość ich jest zmienna, gdyż w następnym okresie geologicznym lodowcowym osady te uległy większemu lub mniejszemu zerodowaniu (rozmyciu). Na rozmytych warstwach trzeciorzędu osadziły się najmłodsze warstwy, wykazujące oibryzm różnorodności. Jest to t. zw. dyluwium, złożone z margli lodowcowych, łód wstęgowych, piasków, pyłów kwarcowych, glin zwałowych, lokalnych torfowisk i t. p., na których w wielu punktach występują piaski eoliczne (nawiane).

Grunt budowlany, o którym tu mowa, wykazuje wielką rozmaitość pod względem jakości, a temsamem i wytrzymałości na terenie Warszawy.

Place, przedstawiające większą war-

tość pod względem budowlanym, zostały już prawie całkowicie zabudowane, reszta w większości wypadków — to niejako odpadki, które lepiej byłoby przeznaczyć na skwerki i zieleńce, ażeby w ten sposób zwiększyć powierzchnię „płuc Warszawy”, niż lokować niepewnie kapitał i być narażonym na katastrofy budowlane.

Zdając sobie sprawę z tej niepewności gruntu, należy przedewszystkiem przed przystąpieniem do budowy lub przed nabyciem placu pod budowę przeprowadzić badania gruntu dla określenia jego wartości pod względem budowlanym. Lepiej być przygotowanym na wydanie jeszcze kilkuset złotych na badania, niż być zaskoczonym przez konieczność sztucznego fundamentowania, którego koszt niejednokrotnie przewyższa samą budowlę.

Niejednokrotnie badania te są wykonane w sposób nieracjonalny. Często bywa, że byle kto podejmie się wywiercenia w kilku wskazanych punktach, lecz wysnuć wniosków z warstw układów skalnych, co do wartości gruntu pod względem geologicznym i hydrologicznym (ruch wód) oraz wykonania analiz fizyko-mechanicznych i wydania racjonalnego orzeczenia w takim wypadku oczekiwac trudno. Może się tego podjąć tylko firma, mająca w tym kierunku wieloletnie doświadczenie, posiadająca bogate materiały porównawcze, odpowiednio specjalnie w tym celu urządzone laboratorium i wyszkolony personel techniczny. Takich firm w całej Polsce jest bardzo niewiele.

Urząd budowlany m. Warszawy wymagał przed zatwierdzeniem projektu budowli, przedstawiania wyników przeprowadzonych badań gruntu; należałoby przypuszczać, że w dalszym ciągu ten warunek jest przestrzegany.

W ogólnych zarysach gruntu można uznać za: pewne, wątpliwe i złe. W warunkach warszawskich do pierwszych za-

liczać można warstwy o miąższości nie mniejszej niż 3 metry piasków, żwirów, glin plastycznych i t. p.; do drugich: ily gliniaste, margliste, piaski drobnziarniste i t. p.; do złych zaś torfy, pyły zawadnione (kurzawki), tak zwane martwice, nasypy i t. p. W układach powyższych należy zwracać baczną uwagę na nasycenie ich wodą.

Podział wyżej wymienionych rodzajów gruntu jest li-tylko orientacyjny. Różnorodność bowiem warunki geologiczne i hydrologiczne wpływają na wytworzenie się wielu komplikacji, których rozstrzygnięcie w każdym wypadku należy do specjalisty, ten bowiem po zapoznaniu się z wynikami wierceń i po wykonaniu analiz może dać skuteczne rady i wskazówki, zabezpieczające przed katastrofami budowlanymi.

Niewykonanie badań gruntu lub wykonanie ich w sposób nieracjonalny dla zaoszczędzenia drobnych stosunkowo kwot, może spowodować katastrofę, związaną ze stratami kilkuset tysięcy złotych, a nawet pociągnąć za sobą kalelectwo i śmierć ludzi. Jako przykład nieprzeprowadzenia badań gruntu przed przystąpieniem do budowy może służyć gmach P. K. O. przy ul. Bugaj, który wybudowany został na gruncie złym, a mianowicie na nasypach, sięgających kilkunastu metrów w głąb, na tak zwanej od dawna popularnie „Gnojowej Górze”. Gmach ten przedstawia obecnie trudny problemat do rekonstrukcji. Oprócz powyższego możnaby przytoczyć cały szereg domów, będących w podobnej sytuacji, jak np. domy przy ul. Belgijskiej, Willowej, Mysliwieckiej, Topolowej i t. p.

Oznaczenie jakości i wytrzymałości gruntu powinno być bezwzględnie przeprowadzone przed przystąpieniem do budowy, gdyż po założeniu fundamentów wszelkie wzmocnienia gruntu, jeżeli okaza się konieczne, są trudne, kosztowne, a właściwie niemożliwe.

Po imprezie wyborczej

w Przemyślu

Protektor Żydów czołowym kandydatem

(Od własnego korespondenta)

Przemyśl, w sierpniu.

Wybór kandydatów poselskich z Przemyśla, odbył się w niezwykle kompromitującej dla sanacji atmosferze. Na parę dni przed wyborem, doszło do publicznej wiadomości, że w BB. ścierają się dwie grupy i liście starościńskiej przeciwstawiają się zdecydowanie legioniści. Nadto o mandat walczył dniem i nocą p. Burda. Każdego dnia raniem wsiadał na rozklekotanego Forda i po kole molestował elektorów o poparcie. Podobnie czynił, wraz z rodziną, pupil legjonistów em. płk. Majkowski, który znów zbierał „słowo honoru”, że na niego będą prawyborcy głosowali. Nadto wydał p. Majkowski ulotkę, w której tak gwałtownie napadł na starościńskich kandydatów, że uległa konfiskacie.

Akt wyborczy wyglądał specyficznie. W sali ratuszowej zebrało się 162 elektorów, oraz co najmniej tyłu umundurowanych i cywilnych policjantów. Nauczyciel Kulon wysunął listę starościńską, kominiarz Maż legjonową. Szalę przewodził p. poseł Zahajkiewicz, który oświadczył, że „Ukraińcy” idą za p. starostą. Głosowanie więc było przesądzone. P. Majkowski otrzymał 18 głosów, b. legionista Obolt 8, ślusarz Włodek 3. Przepadł właściwie i Burda, bo go usadowiono na trzecim miejscu, przed Starorucianem dr. Chołyńskim z Jaworowa. Na miejscu pierwszym uplasował się ks. Leon Sapieha z pobliskiego Krasiczyna, a drugi mandat oddano red. „Difa” p. Celewiczowi ze Lwowa. Pobici legioniści złożyli oświadczenie, że „wybory” zbojkotują, a Przemyśl tymczasem głośnie i szczerze się dziwi, iż „sanacja” takich wystawiła kandydatów. Książę Leon Sapieha, w życiu towarzyskiem przystępny, nie posiada za sobą, ani żadnych zbyt-

nich zasług, ani też najmniejszych sympatyj. Po objęciu w posiadanie Krasiczyna, tem się odznaczył, że zlikwidował wszystkie ochronki polskie, utrzymywane przez zarządy jego majątków. Decydowały o tem rzekomo względy oszczędnościowe co nie przeszkodziło „księciu panu” w rokrocznych wyjazdach do Afryki, gdzie polowania na słonie i tygrysy pochłonyły krocie. Majątek więc topniał, a szczególnie dużo wycięto lasów.

Pozatem ks. Sapieha „zabłytnął” jako wierny protektor Żydów. Wszystkie, na ogromną rozpiętą skalę interesy drzewne, prowadzą z Krasiczynem Żydzi. Kiedy przed niedawnym czasem, po ustąpieniu naczelnego buchaltera dóbr Polaka, starali się o tę wspaniałą posadę liczni inni współwyznawcy ks. Sapiehy, to otrzymał ją świetnie opłacony, przemyski Zydek Korngold. Na tem nie koniec. Syndykiem tego sanacyjnego arystokraty był do niedawna adwokat Mermelstein, a teraz został nim i zarabia tysiące inny adwokat żydowski Morgenstern.

Oto, kogo miałby Przemyśl wybierać. Bo chyba to, że raz słyszano ks. Sapiechę przemawiającego na akademii nie równoważy jego grzechów narodowych. Rusin nas nie obchodzi, za to obecność na liście p. Burdy, zupełnie ją kładzie. Bo cóż z tego, że p. Burda nie otrzyma mandatu, skoro wystarcza do dyskwalifikacji listy, sama jego na niej obecność. Przemyśl nie posiada się z radości. Ten polski i opozycyjny. Nikt nie mógł wymyśleć wspanialszej propagandy bojkotowej, od tych którzy skonstruowali tę kompromitującą listę kandydatów. Zresztą w podobnej sytuacji znalazła się i reszta okręgów. (w.)

Tegoroczne zawody balonowe

o puchar Gordon-Bennetta

W dn. 15 sierpnia b. r. upłynął drugi termin zgłoszeń do międzynarodowych zawodów balonowych o puchar im. Gordon-Bennetta, organizowanych w dniu 15 sierpnia b. r. przez Aeroklub Rzplitej z racji odniesionego w ub. roku przez Polaków zwycięstwa. Lista uczestników zawodów przedstawia się obecnie następująco:

Aeroklub belgijski zgłosił dwa balony „Belgica” i „Bruxelles”. Na pierwszym polski słynny aeronauta kpt. Ernest Demuyter, nazwisko jego towarzysza nie jest jeszcze znane, a na drugim: Philippe Quersin i M. Van Schelle.

Aeroklub francuski zgłosił dwa balony: Znała jest jednak nazwa tylko jednego „Lorraine”. Poleci na nim A. Boitard i Ch. Dupont. Załogę drugiego stanowią będą pp. Ch. Dollfus i Pierre Jaquet. Holandia wypożycza od nas balony „Toruń”, na którym polecą M. van Bosch i J. E. van Tijen.

Niemcy zgłosili trzy balony: „Erich Dequ” z załogą Karl Götze, junior i Werner Lohmann; „Deutschland” z załogą E. Stüber i W. Schäffer, „Alfred Hildebrandt” z załogą Otto Bertrami Wilhelm Prehm.

Stany Zjednoczone w ostatnim terminie zgłosili swój udział w zawodach. Nazwa balonu i nazwiska załogi nie są jednak jeszcze znane.

Szwajcaria reprezentować będzie balon „Zürich III” z załogą W. Goerber, Erich Tilgenkamp, aeronauta, dziennikarz, przyjaciel i towarzyszy badacza stratosfery prof. Piccarda.

W skład ekipy polskiej wchodzi trzy balony: „Kościszko”, „PoloniaII” i „Warszawa”. W skład załóg wchodzi: kpt. Hynek i por. Pomaski, kpt. Burzyński i por. Wysocki, kpt. Janusz i por. Wawszczak.

Jak z powyższego zestawienia wynika, w tegorocznych zawodach Gordon-Bennett 1935, weźmie udział 13 balonów siedmiu państw.

Pomnik Chrystusa Króla

Pomnik Chrystusa Króla, dłuta art. rzeźbiarza Jackowskiego, będzie niebawem wykończony. Figura miała pierwotnie stanąć na pl. Zbawiciela. Czy obecnie min. oświaty, które wybrł miejsce odrzuciło, zmieni swą poprzednią decyzję — niewiadomo. (Om)

Awanturnik w opałach

W Czerniakowie i na Siekierkach znany był mieszkańcom awanturnik i pijak, 40-letni Rafał Kurzawa (Czerniakowska 48), który, gdy tylko upił się, napastował przechodniów. Korzystając z niezdział. Kurzawa znowu upił się i zaczął napastować okolicznych mieszkańców, którzy zwołili się i wspólnymi siłami zaatakowali Kurzawę, zadając mu pięciami lub nogami rany tłuczone twarzą i głową. Zaalarmowana policja — zlikwidowała zajście. Sprawcy pobicia zbiegli. Kurzawę opatrzyło Pogotowie, pozostawiając go pod opieką policji.

Będzie ich mniej!

Oprócz Żydów, kończących wyższe uczelnie w Polsce, przenika u nas do wolnych zawodów sporo Żydów z dyplomami uczelni zagranicznych. W szczególności daje się to zaobserwować w zawodzie lekarskim.

Na szczęście napływ Żydów do zawodu lekarskiego zostaje trochę zatamowany, gdyż do r. 1939 zamknięto nostryfikację zagranicznych dyplomów lekarskich.

Moratorium dla rolnictwa

na jeden rok

W roku ub. została ogłoszona ustawa oddłużeniowa dla rolnictwa. Na mocy przepisów tej ustawy wszelkie długi rolników zostały rozłożone na raty na okres 14 lat, przy czem pierwsza rata miała być płacona 1 kwietnia r. b., druga 1 października r. b. O ile rolnik nie wpłaci 2 kolejnych rat, traci wszelki przywilej korzystania z ulg. Obawiając się aby część rolników, wobec niskiej ceny płodów rolnych, nie była zmuszona do utraty przywileju, izby rolnicze zwróciły się do władz z prośbą o wprowadzenie rocznej karenacji w placeniu wspomnianych rat. Należy spodziewać się, iż ministerstwa zgodzą się na tę propozycję i wprowadzą przerwę roczną, podczas której rolnicy byłiby zupełnie wolni od placenia rat na pokrycie długów. (om.)

Strajki robotników rolnych

Z powodu nieplacenia należności za pracę doszło do strajków robotników rolnych w następujących folwarkach: Mroga, gm. Bielawy, pow. łowickiego; Żalusków, pow. sochaczewskiego i Giżyce pow. sochaczewskiego.

S P O R T

Porażka Polski z Jugosławią 2:3

Peteker zawodził całkowicie

Międzynarodowy mecz piłkarski Polski z Jugosławią ściągnął na boisko Pogoni w Katowicach ponad 20 tysięcy widzów.

Szereg pociągów popularnych z różnych miast Polski zwoził w ciągu całego dnia tłumy miłośników piłki nożnej. Były to jednak w porównaniu z widzami miejscowymi ilości znikome. Wśród przyjeżdżających nie zabrakło przedstawicieli władz piłkarskich z gen. Bończą-Uzdowskim i płk. Głabiszem na czele.

Liczni korespondenci jugosłowiańscy i inni przedstawiciele prasy zagranicznej przyglądali się z uznaniem organizacji zawodów i obserwowali ze zdumieniem brak dopingów ze strony publiczności, wykazującej zupełną obojętność dla przebiegu i wyniku meczu.

Kto wie, jaki byłby ostateczny rezultat walki, gdyby brała w niej moralny udział ślaska publiczność, gdyby chciała podtrzymać załamujących się w drugiej połowie meczu Polaków...

Zawody rozpoczęły się jak zwykle uroczystie.

Odegrano hymny państwowe Jugosławii i Polski, wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień i wymieniono urominki.

Oficjalną część zawodów trwała zresztą stosunkowo krótko, szybko ustępując miejsca właściwemu meczowi.

Reprezentację występującą w składach: Polska: Albański, Bułanow, Martyna (po przerwie Michalski), Dytko, Kotlarczykowie, Kisieliński, Artur, Peterek, Matjas, Pic.

Jugosławia: Glazer, Hügl, Pelosevic, Arsenjevic, Gajer, Lehner, Glisovic, Zivkovic, Marjanovic, Sekulic, Zecevic.

Zawody prowadzi p. Birlem, sędziami linowymi są pp. Gruszka i Gwóźdź.

Pierwsza połowa meczu wykazuje dużą przewagę naszej reprezentacji, która nie wypuszcza ze swych rąk inicjatywy. Popisuje się w tym okresie poprawną grą zwłaszcza lewa strona ataku Artur — Kisieliński. Wszyscy napastnicy polscy są jednak niedysponowani strażalowo. Kisieliński dwukrotnie nie trafia do pu-

stej bramki, a i inni zamało strzelają. Doskonali technicznie Matjas unika walki o piłkę i gra trochę za mało energicznie.

Ciągła przewaga polskiej drużyny znajduje wreszcie swój wyraz. W 24 minucie — Matjas, a w 31 — Peterek strzelają dla barw naszych bramki z podania Kisielińskiego. Obydwa strzelały się nie do obrony.

Po przerwie gra zmienia się nie do poznania. Pierwszy kwadrans przynosi olbrzymią przewagę drużyny jugosłowiańskiej. Nie mogąc przejąć spowrotem inicjatywy i niepokojąc się więcej o tyły (Martyna grał tylko do przerwy, gorączka i silne bóleci nie pozwoliły mu dotrwać do końca), Polacy zlekka załamują się.

Jugosłowianie wyzyskują naszą depresję w 100 procentach, zdobywając w ciągu dwóch minut dwie bramki w 14 i 15 minucie. Autorem obydwóch jest przytomny Zivkovic. W 36 minucie pada, niestety, i trzeci zwycięski goal dla gości! Lewy łącznik Jugosławii, najlepszy w reprezentacji, ładnym skósnym strzałem pakuje piłkę w siatkę nie bez winy zresztą Albańskiego, który pozatem grał bardzo dobrze.

Wystawiając świadectwo gry drużynie polskiej, trzeba zaznaczyć, że naogół spisała się nieźle.

Fatalnie zawiódł jedynie Peterek, który, jak to przewidywaliśmy, jeszcze raz potwierdził, że w reprezentacjach grywać nie powinien. Śluzak nie umiał prowadzić swoich doskonałych partnerów, nie potrafił dostroić się do ich gry i psuł wypracowane przez skrzydła akcje. Po przerwie Peterek grał jeszcze gorzej, co, naturalnie, nie pozostało bez wpływu na całokształcie posunięć ataku.

Na grze Polaków ujemnie się również odbiła zamiana Martyna na Michalskiego. Para naaszych back'ów w układzie Michalski — Bułanow nie popisała się. Na jej barki spada wina utraty 3 bramek w drugiej połowie meczu.

Pomoc nasza grała w pierwszej po-

wie zupełnie dobrze. Natomiast po przerwie dostosowała się, niestety, do ogólnie obniżonego poziomu całej drużyny. W ataku naszym dobrze grały przede wszystkim skrzydła.

Jeżeli chodzi o gości, to zaprezentowali się z jaknajlepszej strony. Bramkarz ich za puszczane gole winy nie ponosi. Obrona Jugosłowian również stanęła na wysokości zadania. Dobrym był zwłaszcza lewy obrońca. W ataku zwycięzców na specjalne wyróżnienie zasłużyli Zivkovic i Sekulic.

W Katowicach zmarnowaliśmy doskonałą okazję do rewanżu za porażkę zeszłoroczną. Teraz musimy czekać do przyszłego roku. Tylko wolimy już, żeby mecz był w Warszawie. Stolica lepiej umie dopingować polskich reprezentantów...



Lacquehay, 38 letni kolarz zawodowy, zdobywca mistrzostwa świata stayerów na 1935 rok.

Sukcesy Verey'a na wioślarskich mistrzostwach Europy

W piątek rozpoczęły się w Grünau pod Berlinem wioślarskie mistrzostwa Europy. Triumfatorami przedbiegów w jedynkach i w dwójkach podwójnych byli Polacy: Verey (jedynki) i Verey i Ustupski (dwójki podwójne).

Dokładne wyniki wszystkich przedbiegów przedstawiają się następująco:

Czwórki ze sternikiem: w pierwszym przedbiegu zwyciężyły Niemcy 7:12,1 przed Włochami 7:13,6, Węgrami 7:21,5, Francją 7:22,2 i Belgią 8:03,5.

Drugi przedbieg wygrała Jugosławia w czasie 7:44,4 przed Danją 7:51,8, Czechosłowacją 7:58,9 i Hiszpanią 8:21,5. Polacy w tym biegu nie startowali.

Dwójki bez sternika: pierwszy przedbieg wygrały Węgry w czasie 8:20,2 przed Holandją 8:35,7, Polską 8:43,8 i Jugosławią 9:22,4. Szwajcaria wycofała się.

W drugim przedbiegu wygrały Niemcy w czasie 8:09,2 przed Austrią 8:16,6 i Włochami 8:28,8 i Danją 8:36,9.

Jedynki: pierwszy przedbieg wygrał bezapelacyjnie Verey (Polska) w czasie 8:28,5 przed Hasenöhrlm (Austria) 8:35,5, Tuzmi (Włochy) 0:01,1, Kozmą (Węgry) 9:19,2 i Pratzem (Hiszpania) 10:00,2.

W drugim przedbiegu pierwsze miejsce zajął Studach (Szwajcaria) 7:57,1 przed Buhtzem (Niemcy) 8:03,1, Saurinem (Francja) 8:06,5, Straką (Czechosłowacja) 8:24,9 i Stipanowiczem (Jugosławia) 10:27,8.

Czwórki bez sternika: pierwszy przedbieg wygrała Szwajcaria w czasie 6:58,3 przed Danją 7:08,2, Polską 7:14,4, Węgrami 7:16,3, Jugosławią 7:26,6.

Drugi przedbieg wygrały Niemcy 6:47,8 przed Włochami 6:51,1, Austrią 6:51,7 i Belgią 7:14.

Dwójki podwójne: pierwszy przedbieg wygrały Niemcy 7:13,4 przed Francją 7:17,1, Jugosławią 7:49,7 i Włochami 8:23,7.

W drugim przedbiegu zwycięstwo odniosła Polska w składzie Verey — Ustupski w czasie 7:16,4 przed Węgrami 7:27,8 i Czechosłowacją 7:33,3.

Ósemki: pierwszy przedbieg wygrały Niemcy 6:19,7 przed Węgrami 6:24,2, Francją 6:28,4, Jugosławią 6:30,1, Holandją 6:32,1 i Hiszpanią 7:07,6.

W drugim przedbiegu zwyciężyła Szwajcaria 6:24,2 przed Danją 6:26,9, Włochami 6:29,9, Czechosłowacją 6:39,2 i Belgią 6:47,1.

Reprezentacja Warszawy bije F.C. Wien 3:1

Kniola — bohaterem meczu

Gdy w Katowicach rozstrzygały się losy meczu między państwowego z Jugosławią, my — w Warszawie — musieliśmy oglądać namiastkę wielkiej imprezy.

Na Stadionie W. P. spotkała się mianowicie w meczu piłkarskim reprezentacja Warszawy z klubem austriackim, F. C. Wien.

F. C. Wien zajmuje w ligowej tabeli Austrii miejsce 9-te, a więc niezbyt zaszczytne. W powodzi wizytujących nas ostatnio klubów zagranicznych byłby chyba tylko lepszy od... Hakoachu, żydowskiej drużyny wiedeńskiej, którą klub naszej ligi przyjmowały chętnie „ze względu na względy finansowe...”

Spodziewaliśmy się, że F. C. Wien nie wiele odbiegnie od gry swoich „większych” ziomków — klubów szkoły wiedeńskiej. I rzeczywiście, goście mieli też same zalety w mniejszej skali i też same wady w dużo większych rozmiarach. Dobra technika, szybka gra, płynność akcji, doskonała współpraca wszystkich linii, pierwszorzędne wykopy obrony, ładne pociągnięcia napastników w polu i absolutny bram strzału na bramkę.

Przy takim ataku można najwyżej zremisować, wygrać jest już znacznie trudniej. Z reprezentacją Warszawy F. C. Wien nie wygrał! Wystarczyło parę dobrych strzałów Warszawian, by mecz skończył się zdecydowaną porażką Wiedeńczyków. Prostu nie miał kto straconych bramek odrobić...

Reprezentacja Warszawy wystąpiła w składzie: Keller, Zwierz — Krysiniński, Przedziecki II — Szczepaniak (po przerwie Sroczyński) — Makowski, Kruk — Kniola — Smoczek — Łysakowski — Pirych.

Grą reprezentacji, jako całości trudno się było zachwycić. Atak pracował dobrze tylko na prawej stronie, gdzie Kruk przebojami stwarzał groźne sytuacje i gdzie Kniola w porę się cofał, w porę

szedł naprzód i nie zapomniał o doskonałych „bombach” z 20 metrów, które znajdowały drogę do siatki.

Lewa strona ataku była wręcz słaba. Łysakowski nie rozumiał się ze Smoczkiem, zbyt był powolny i przegrywał bojaźliwie pojedynki. Jeszcze mniej efektywnie wypadł grający „bez głowy” Pirych, pomimo zdobytego gola.

Smoczek na środku jak zwykle przytomny i dobrze kierujący całą piątką. Pomoc, zwłaszcza po zmianie Szczepaniaka, doskonale zasilala swój napad i paraliżowała umiejętnie ataki Wiedeńczyków.

Obrona była najsłabszą linią drużyny, wkraczała jednak w porę i nie dopuszczała do strzału przeciwników. Szwanowały zato wykopy. Krysiniński chwilami był raczej niepewny i oniemiał nie zawinił samobójczej bramki. Keller w bramce obronił parę niebezpiecznych strzałów, ale naogół nie zadowolił. W wysocie niebezpiecznych wybiegach dopisywało mu tylko szczęście, bo piłka go się „nie trzymała”.

Przebieg meczu był żywy, ciekawy i obfitujący w sytuacje podbramkowe. Goście grali półgólnie, prawie bez „stopping'u”, i szybko przerculali grę na stronę Warszawy, dzięki doskonałym wykopom obrońców. Pod bramką zato dotąd „kombinowali”, dopóki jakaś polska nogą nie wysyłała piłki w pole.

Jednego gola zdobyli goście z rzutu karnego za nastrzeloną rękę Makowskiego w 74 minucie gry. Reprezentacja Warszawy prowadziła przedtem ze strzałów Kniola w 38 min. i 70 min. — 2:0.

Przy stanie 2:1 dla Warszawy jeden z przebojów naszego ataku przyniósł trzecią bramkę. Strzelił ją w 85 min. gry Pirych, ustalając wynik meczu 3:1.

W Warszawie wygraliśmy więc 3:1. Wolelibyśmy jednak zamienić wyniki z Katowicami!

J. K. W.

Różne wiadomości

WALASIEWICZÓWNA BIJE REKORD ŚWIATOWY NA 400 MTR.

W ramach akademickich mistrzostw świata w Budapeszcie w biegu na 400 m. pań bezapelacyjnie zwycięstwo odniosła Polka Walasiewiczówna i Szwedka. Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyła Walasiewiczówna, uzyskując 57,6 sek. i ustanawiając nowy rekord świata. Dotychczasowy rekord należał również do Walasiewiczówny i wynosił 58 sek. Drugie miejsce zajęła Szwedka 62 sek. przed Niemką Erling 66,1 sek. Walasiewiczówna przyszła do mety o 25 metrów przed drugą kolejką Szwedką. Należy podkreślić imponującą formę tegoroczną rekordzistki świata.

REMIS POZNANIA Z ŁODZIĄ

Międzymiastowy mecz piłkarski Poznań — Łódź zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy prowadziła Łódź 1:0. Poznańcy nie umieli wykorzystać rzutu karnego.

CZARNI ZWYCIĘŻAJĄ

W meczu o wejście do ligi PZPN lwowskiej Czarni pewnie pokonali u siebie Stanisławowską Reverę 4:1. Bramki zdobyli: Żurkowski — trzy i Sznajder — jedną. Powtórnie to już zwycięstwo sympatycznego klubu lwowskiego.

DWA ZWYCIĘSTWA NIEMIECKIEJ REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ

Niemiecka reprezentacja piłkarska rozegrała w niedzielę dwa mecze, odnosząc dwa zwycięstwa.

W Monachium Niemcy pokonały Finlandię 6:0 (3:0).

W Luksemburgu druga reprezentacja wygrała z reprezentacją Luksemburga 1:0 (1:0).

ZWYCIĘSTWO POLSKICH TENISISTÓW W SOPOTACH

W niedzielę zakończyły się w Sopotach międzynarodowe zawody tenisowe, w których b. ały udział nasze mistrzowie rakiey.

Odniesliśmy tu nareszcie upragnione sukcesy niestety, w bardzo słabej konkurencji.

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo niemieckiego wschodu pierwsze miejsce zajął Hebda, bijąc w finale Czechą Cernocha 6:2, 6:1, 6:2. W półfinale Hebda pokonał Pietznera 6:4, 6:1.

W grze pojedynczej pań o mistrzostwo Wolnego Miasta Jędrzejowska pokonała w finale Holenderkę Rollain - Couquer-

que 6:1, 6:1, a w półfinale Niemkę Wedekind 6:1, 6:2.

W grze podwójnej panów o mistrzostwo Sopot zwycięstwo odniosła para polska, Hebda — Poptawski, bijąc w finale parę czeską Cernoch — Cejnar 6:0, 6:3, 6:3. W półfinale para polska pokonała parę niemiecką Neis — Pietzner 6:0, 6:3, 6:3.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para holendersko - niemiecka Couquerque — Horn, bijąc w finale parę Heidman — Wedekind 6:1, 6:3.

W grze mieszanej do finału doszły pary Jędrzejowska — Hebda i Wedekind - Pietzner. Spotkanie nie odbyło się spowodu ciemności. Losowanie rozstrzygnęło na korzyść pary niemieckiej. W półfinale para polska pokonała parę Couquerque — Cernoch 6:4, 6:2.

SPÓŹNIONY WYJAZD KIELBAS

Dopiero w piątek wieczorem Kielbasa wyjechał z Warszawy do Brukseli na mistrzostwa szosowców. Należy tłumaczyć to trudnościami przy uzyskaniu zezwolenia na wyjazd od władz wojskowych. Jest to jednak stanowczo eskapada spóźniona. Odbija się też niewątpliwie na rezultatach kolarza w mistrzostwach.

P. Z. L. A. NIE POZWAŁA KUCHARSKIEMU STARTOWAĆ

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego postanowił zakazać Kucharowskiemu w roku bieżącym wszelkich dalszych startów zagranicznych. Ciekawe spotkanie z Amerykaninem Robinsonem nie dojdzie więc do skutku. A szkoda...

LEKKOATLETY NASZE NA OBOZIE TRENINGOWYM

Na treningowy obóz kobiecy przed meczem lekkoatletycznym Polska — Niemcy przyjechały już Wajsołna, Kwaśniewska, Orzełówna, Duninówna i Smętkówna. Zapowiedziany jest również przyjazd Freiwaldówny i Hoffmanówny. Orłowska przyjeżdża w poniedziałek.

SZNAJDER ZAPRZECZA

W piątek wieczorem powrócił do Katowic rekordzista polski w skoku o tyczce, Sznajder.

Zaprzeczył on kategorię pogłoskom o przejściu swoim do klubu niemieckiego i czuł się bardzo dotknięty wersjami, szkodaćmi jego opinii. O przejściu do klubu niemieckiego nie myśli i wiernie dochowa złożonej przysięgi olimpijskiej.

Świetne sukcesy naszych wioślarzy na mistrzostwach Europy

W niedzielę po dwudniowych zawodach odbyły się na torze olimpijskim w Grünau pod Berlinem finały wioślarskich mistrzostw Europy. Polska odniosła świetny sukces, zajmując drugie miejsce wśród wszystkich państw Europy w ogólnej punktacji i zdobywając dwa mistrzostwa Europy w jedynkach i dwójkach podwójnych.

Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

W jedynkach — zwyciężył bezapelacyjnie Verey (Polska) w czasie 7:54, drugie miejsce zajął Szwajcar Studach w czasie 7:57,4, trzecim był Austriak Hasenöhron w czasie 8:05,7. Dalsze miejsca zajęli: 4) Buhtz (Niemcy), 5) Seurin (Francja), 6) Tuzzi (Włochy).

W dwójkach podwójnych Polska w składzie: Verey — Ustupski zdobyła również mistrzostwa Europy w czasie 6:56,7, przed Niemcami 6:57,7, Francją — 7:01, Węgrami, Czechosłowacją i Jugosławią. Walka była niezwykle emocjonująca, gdyż do mety osady polska, niemiecka i francuska szły prawie razem,

dopiero na finiszu Polska wysunęła się o pół długości przed Niemcami.

W dwójkach bez sternika osada polska w składzie Bożuchowski, Kobylński zajęła piąte miejsce za Węgrami (7:55,4), Niemcami (8:00,4), Austrią (8:10,1) i Włochami, a przed Holandją.

W dwójkach ze sternikiem Polacy zajęli zaszczytne trzecie miejsce. 1) Włochy w czasie 7:41,9, 2) Niemcy — 7:50,4, 3) Polska 7:59,1, 4) Francja, 5) Węgry, 6) Hiszpania.

W czwórkach ze sternikiem zwyciężyły Niemcy w czasie 7:11,3 przed Francją 7:12,6 i Włochami 7:13,3.

W czwórkach bez sternika mistrzostwo zdobyła Szwajcaria w czasie 6:34,9 przed Austrią 6:41,3 i Włochami 6:41,4.

W ósemkach pierwsze miejsce zajęły Węgry w czasie 6:09,2 przed Szwajcarią 6:10,8 i Francją 6:13,2.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęły Węgry, trzy punkty przed Polską — 2 pkt., Niemcami i Szwajcarią po 1 i pół pkt. i Włochami.

Napierała na mistrzostwach kolarskich świata

W miejscowości Florefe, o kilkadziesiąt kilometrów od Brukseli, rozegrane zostały w niedzielę kolarskie mistrzostwa świata szosowców.

Mistrzem świata amatorów został Włoch Mancini, który przejechał 162 km. w 4:37:16 s. Drugie miejsce, w czasie o 17 minut gorszym, zajął Francuz Charpentier, trzecim był Duńczyk Grundahl, a czwartym Szwajcar Buchwalter.

Z Polaków Kielbasa nie został wogóle dopuszczony do mistrzostw, gdyż regulamin wymaga, aby zawodnicy byli obecni w Brukseli na dobę przed zawodami. Tymczasem Kielbasa przyjechał do Brukseli dopiero w sobotę o północy, a start do wyścigu odbył się o 7-jej rano w miejscowości odległej o kilkadziesiąt kilometrów od Brukseli.

Drugi Polak, Napierała, do 40 kilometrów jechał w czolowej grupie, a po 40

km. objął nawet na pewien czas prowadzenie. Polak „szedł” doskonale i po 130 km. znajdował się wciąż w stawce czolowej. Na 136-ym kilometrze pękł mu łańcuch. Oczywiście naprawa trwała dość długo i Napierała nie mógł już zawodników dogonić. Bieg wprawdzie ukończył, ale zajął jedno z ostatnich miejsc.

Po zawodach amatorów odbyły się mistrzostwa świata dla zawodowców na 216 km. Belgowie jeszcze raz wykazali swoją wysoką formę, zajmując pierwsze miejsce w wyścigu przez Jean Aerts. Przebył on 216 km. w 6:05:19 s. Niespodzianką było drugie miejsce Hiszpana Montero. Czolowy kolarz francuscy (jak Archambaud) i włoscy (jak Guerra) odpadli.

Zawody obserwoowało 100 tysięcy widzów.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmieniającym się przelotnymi deszczami. Chłodno.

Umiarkowane wiatry z zachodu i północno-zachodu.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyzurują następujące apteki:
Apteka Jundzila — Mickiewicza 33.
Narbutta — Świętojańska 2. Tuągiera Niemiecka 15. Sukcesorów Mankowicza — Pilsudskiego 20.

Z MIASTA.

Prace przy urządzeniu nowego rynku, który zastąpi likwidowany obecnie rynek na pl. Łukiskim, pomyślnie się znacznie naprzód. Obecnie dobiegają końca roboty nad niwelacją terenu, który zostanie wybrukowany. Równocześnie w projekcie istnieje zniszczenie murowanego budynku, położonego w obrębie szpitala św. Jakóba, dla rozszerzenia ul. I Baterji, wiodącej na nowy rynek.

Zagrożony dom przy ul. Zarzeczce 22. Dnia 19 b. m. władze policyjne skonstatowały, iż ściana domu przy ul. Zarzeczce 22 jest pęknięta przez całą wysokość i grozi zawaleniem. Dom jest stary, zbudowany przed 200 laty. Starostwo grodzkie zwróciło się do wydziału budowlanego zarządu m. Wilna o niezwłoczne zbadanie tegoż domu i w razie potrzeby natychmiastowe zabezpieczenie.

Pobyt ministra komunikacji. Dziś o godz. 7.20 przybył do Wilna p. minister komunikacji inż. Butkiewicz w towarzystwie dyrektora departamentu ministerstwa komunikacji inż. Siły-Nowickiego. Po krótkim pobycie w Wilnie p. minister udał się na inspekcję szos w województwie wileńskim. Podróż służyła p. ministrowi potrwą przypuszczalnie około 2 dni.

Cyrk w Wilnie. W końcu miesiąca przybywa do Wilna objazdowy cyrk warszawski „Arena”. Cyrk rozbija swe namioty na niezabudowanym placu przy ul. Mickiewicza, róg ul. Tartaki.

SPRAWY MIEJSKIE

Rozbudowa ulicy Listopadowej. Jeszcze w ciągu b. miesiąca wydział komunikacyjno-budowlany Urzędu Wojewódzkiego przystąpi do rozbudowy ulicy Listopadowej i Dunajki, które stanowią będą drogę, łączącą ulicę Bobrujską z traktem Lidzkim. W tym celu wyłączone zostaną przez Urząd Wojewódzki 3 działki gruntu, należące do osób prywatnych. Na jednej z działek, która leży przy zbiegu ul. Rossy i Dunajki 51, znajduje się kilka dużych klonów i lip, za które pełnomocnik właścicieli zażądał po 50 zł. za sztukę, oraz za grunt żąda po 2,20 zł. za 1 m².

W razie niezgody na akt kupna-sprzedaży wymienionych gruntów, nastąpi wyłączenie przynajmniej na zasadzie art. 1 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. oraz § 4 art. 61 Prawa powołanego o postępowaniu wyłączeniowym.

SPRAWY SZKOLNE.

Żeńska Prywatna VI klasowa Szkoła Powszechna SS. Wizytek w Wilnie, ul. Rossa 2, przyjmuje zapisy nowowstępujących uczniów od kl. I do V włącznie.

Oplata za naukę w klasach niższych 10 zł.

SPRAWY KOLEJOWE.

5 pociągów motorowych będzie kursowało w Wil. Dyr. Kolejowej. Dowiadujemy się, iż w przyszłym miesiącu w obrębie P.K.P. w Wilnie zostaną uruchomione nowe pociągi motorowe. Wileńska Dyrekcja Kolejowa wypuszcza 5 wagonów z silnikami o mocy 100 km., które kursować będą na linii: Wilno — N. Wilejka, Wilno — Lida, Wilno — Landwarów — Zawiasy i Wilno — Druskieniki — Grodno. (h)

POCZTA I TELEGRAF.

Nowe automaty telefoniczne. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów podaje do wiadomości publicznej, że zostały zainstalowane do użytku publicznego nowe automaty w Wilnie: w gmachu Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego przy ul. Wolana 10 i w zakładzie fryzjerskim J. Pallera przy ul. W. Pohulanka 19.

Posrednictwo pocztowe w Mordyczach. Zawiadamia się, że z dniem 1 września 1935 r. zostanie uruchomione posrednictwo pocztowe Mordycze, pow. baranowski, wojew. nowogrodzkie.

SĄDY STAROSCIŃSKIE.

Nowa paczka wyroków starościńskich. Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał 5-dniowym bezwzględny aresztem dorozkarcza Władysława Symonowicza (Lipówka 24) za zakłócenie spokoju w stanie opilstwa i terroryzowanie innych dorozkarczy na placu przed dworcem kolejowym. Ponadto dorozkarcz Czesław Żaro (Połocka 30) ukarany został 3-dniowym bezwzględny aresztem za urządzenie wyścigów na ulicy i grożenie pasażerom batem.

Bartłomiej Sosnowskiego (Piwna 8) grzywną w wysokości 10 zł. z zamianą na trzy dni aresztu za wywołanie nieczystości na ulicę, oraz Nochima Ulmana (Kijowska 21) grzywną w wysokości 5 zł. lub trzema dniami aresztu za trzepanie pościeli na balkonie.

ROŻNE.

Memoriał związków właścicieli nieruchomości. Związki właścicieli nieruchomości woj. wileńskiego przystąpiły do opracowywania nowego memoriału dla władz w sprawie nowelizacji przepisów o najmie lokali. Zrzeszenia właścicieli nieruchomości domagać się będą tym razem ustalenia w drodze ustawowej terminów stopniowego wygaśnięcia przepisów ustawy o ochronie lokatorów. Poza tym memoriał ma zawierać projekt wprowadzenia odszkodowań za czas zamieszkiwania bezrobotnych, którym odroczone wykonanie eksmisji w drodze moratorium mieszkaniowego. (h)

SYMULOWALI NAPAD, BY PRZYWŁASZCZYĆ 1071 ZŁ.

W związku z napadem rabunkowym, dokonanym na robotników w nadleśnictwie Głuszewo, we wsi Jelinka, pow. grodzieńskiego — Olfierczyka i Wasilewskiego, dochodzenie ustaliło, że obaj robotnicy napad symulowali. Przywłaszczyli oni sumę zł. 1071.—, przeznaczoną na wypłatę robotnikom, zmyślając jednocześnie napad rabunkowy. Obaj zostali przekazani władzom sądowym w Grodnie.

BURZA NA DZWINIE.

Z Dzinny donoszą, iż onegdaj na Dzwynie szalała silna burza, połączona z niebywałym wichrem. Silna wichura powyrwała łodzie rybackie oraz zniszczyła kilka tratw z drzewem. Na szczęście obeszło się bez ofiar ludzkich, gdyż wszystkich rybaków zdołano uratować. (h)

Z NIELEGALNIE POSIADANEJ FUZJI.

W zaścianku Mielugi, gm. mielegjańskiej, pow. święciańskiego, Kazimierz Basis zastrzelił z nielegalnie posiadanej fuzji nabitej strumem — Gasisa Adama, mieszkańca Nowawieś. Gasis miał rzekomo kraść owce.

WALKA Z KLUSOWNICTWEM.

Według danych w ciągu ub. miesiąca w okręgu Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych zatrzymano przeszło 100 klusowników, którym skonfiskowano broń, amunicję i nielegalnie upolowaną zwierzynę. Klusowników w drodze administracyjno-karnej ukarano w 61 wypadkach, resztę zatrzymanych oddano pod sądy grodzkie. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

Aresztowanie złodziei. Policja aresztowała pod zarzutem kradzieży pieniędzy od niejakiego Kleina braci Sienkiewiczów J. i W. (Soltańska 21). Sienkiewicz w ciągu wczorajszej nocy bawili się z Kleinem, a nad ranem okradli go w hotelu. (h)

Aresztowanie bigamisty. Na skutek listów gończych aresztowano bigamistę Gustawa Miciuna, mieszkańca osady Kuraciszki, gm. zaleskiej, który, będąc już raz żonatym, ożenił się po raz drugi z niejaką Stanisławą Michalską, przyczem wyłudził od niej 800 zł. i biżuterję. (h)

Meldunek umyślowo chorego. Do policji wpłynął meldunek niejakiego Abama Kapłana, który oskarża dr. Gerszowicza o otrucie jego ojca. Kapłan podaje, iż ojciec jego był pełen sił i mógł z łatwością dożyć wieku Hindenburga. Jak się okazało, Kapłan cierpi na pomieszczenie zmysłów. (h)

Aresztowanie „chirurga” na rynku Łukiskim. Na rynku Łukiskim policja aresztowała Piotra Bartoszewicza (Obozowa 22), który wykonywał różne operacje chirurgiczne. Specjalnością Bartoszewicza było wycinanie brodawek. Równocześnie Bartoszewicz trudnił się sprzedażą „uzdravijających ziół”. Jak się okazało, Bartoszewicz nie miał żadnego pojęcia o chirurgji i jest z zawodu brukarzem, pozostającym ostatnio bez pracy. (h)

Teatr i muzyka.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. ostatnie przedstawienie świetnej komedji amerykańskiej w 3-ach aktach p. t. „Klub Kibiców” — w doskonałym wykonaniu całego zespołu, z Wł. Czengerem w roli głównej — zarazem reżyserem sztuki. — Ceny niższe. Kasa zamawiań w Teatrze Letnim czynna od godz. 5-ej popoł.

Jutro przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

Premjera w Teatrze Letnim. W czwartek o godz. 8 m. 30 wiecz. w Teatrze Letnim odbędzie się premjera doskonałej komedji muzycznej w 3-ach aktach p. t. „Muzyka na ulicy”, w reżyserji Wł. Czengera.

Teatr „Rewja”. Dziś po raz drugi program rewjowy p. t. „Abisynja”. — Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9.15.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 20 sierpnia.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Pogadanka sportowoturystyczna. Muzyka. Gielda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dzień. pol. 12.15: Muzyka dla teatru. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Muzyka organowa. 15.15: Pills i Tabet na płytach. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Muzyka lekka. 16.00: Skrzynka P.K.O. 16.15: Koncert solistów. 16.50: Codz. odc. prozy. 17.00: Dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00: Sztuka architektoniczna u zwierząt — pog. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.45: Na klawesynie. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Recital śpiewaczy. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Pogadanka radiotechniczna. 20.10: Ork. P. R. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Stary Joe — lekka aud. 21.30: Koncert ork. P.R. 22.30: Wiadomości sportowe. 22.40: Mała ork. P.R. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: D. c. małej ork. P. R.

Z za kotar studjo.

Radjomontaż groteskowy z Poznania.

Sztuka radiowa, pomimo 10 lat swego rozwoju, jest dopiero w poszukiwaniu właściwego wyrazu. Szczególnie w dziedzinie słuchowisk odbywa się obecnie cały szereg eksperymentów. Tak się jakos złożyło, że przez analogię do poszukiwań w dziedzinie teatralnej usiłowania stworzenia słuchowiskowej formy radiowej stoją obecnie pod znakiem muzyki i humoru. Niewątpliwie ciekawą próbą nowej formy radiowej będzie nadawany z Poznania w dniu 20 sierpnia o godz. 21.00 radjomontaż groteskowy Stanisława Roya. W utworze tym wyróżnić należy 3 elementy: Akcję dramatyczną, element wokalnopolyczny oraz element groteskowy. Treść polega na tem, że stary murzyn Joe — kucharz okrętowy, który przez pewien czas był w Polsce i nauczył się trochę języka, odjeżdżając z Gdyni, żegna się z otoczeniem i dzieli się wrażeniami.

Wiersz o Helu.

Wiersze Światopełka-Karpińskiego przejęte są elementem wizualnym i stoją na wysokim poziomie sztuki poetyckiej. Wiersze te zdobyły sobie już dzisiaj zasłużony rozgłos i pozycję we współczesnej literaturze. W dniu 20 sierpnia o godz. 18.10 usłyszymy przez radio jeden z najnowszych wierszy Karpińskiego p. t. „Hel”.

Koncert symfoniczny.

Program koncertu symfonicznego dn. 20.VIII o godz. 21.30 w wykonaniu Orkiestry P. R., pod dyr. Stanisława Nawrota, obejmuje m. inn. z dzieł orkiestrowych zawsze miłą dla słuchacza suitę Bizeta „Arlesienne Nr. 2”, napisaną jako muzykę sceniczną do sztuki Dandeta, potem w dwie suity ujętą i przeniesioną na salę koncertową. W ludowym pastorałnym tonie utrzymana jest pierwsza część drugiej suity, pełne pikantnych rytmów jest jej zakończenie, smętku — część druga, uroku — część trzecia i ognia, namiętności — część ostatnia. Solistą tego koncertu będzie śpiewak, baryton Kazimierz Czekotkowski. Artysta przebywa stale zagranicą, jest bowiem profesorem konserwatorium w Angerze.

Recital śpiewaczy Wandy Wermińskiej.

Jedną z najlepszych naszych śpiewaczek operowych, Wanda Wermińska, wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej dn. 20.VIII o godz. 19.30. Artystka odpowiada szereg ary, które stanowią będą świetne pole do popisu, dla lekkości technicznej, czystości i pełni dźwiękowej tego znakomitego głosu.

Koncert solistów.

W dn. 20.VIII o godz. 16.15 wystąpią przed polskimi mikrofonami: w Poznaniu Jan Rakowski, którego publiczność radiowa dobrze zna z licznych i interesujących koncertów na violi d'amore, instrumencie z XVIII wieku i na altówce, a więc instrumencie w dźwięku swym najbardziej zbliżonym do dawnej violi da gamba; w Warszawie młoda pianistka, uczennica prof. Michałowskiego, Marja Bronstejnówna, z programem wybitnie wirtuozowskim.

„Od gawoła do foxtrota”.

Wszystkie pokolenia, wszystkie czasy, i wszędzie... tańczą. Zwyczajnie podobne są do siebie dzieje poszczególnych tańców. Najpierw taniec bywa swawolny, wywołujący zgorszenie starszych pań, które wspominają, jak to w ich czasach solidnie tańczono, potem zyskuje sobie taki taniec prawo obywatelstwa, następnie przechodzi do kompozycji, dla tańczących idzie „ad acta” i pozostaje w formie stylizowanej jako żywy obraz, wspomnienia epoki. Dn. 20.VIII o godzinie 17.00 przesuną się przed nami, w koncercie orkiestry Adama Hermana, z Krakowa, epoki rozmaite, począwszy od gawoła wieku XVIII-ego aż do czasów dzisiejszych, do dzisiejszego foxtrota, który znajduje się w tem stadium, że jest muzyką do tańca a zarazem istnieje w formie stylizowanej w kompozycjach współczesnych.

Odpowiedź Redakcji.

P. Janowskiemu wyjaśniamy, że głosowanie jest prawem, nie zaś obowiązkiem. Za powstrzymanie się od głosowania żadna kara nie grozi.

Dziś premjera
Najpiękniejsza operetka filmowa
BAL W SAVOYU
Muzyka Pawła Abrahamy.
W roli głównej **GITTA ALPAR**
Nadogram Aktualja.
Balkon 25 gr; Parter od 54 gr.

Dziś ostatni dzień
PAN
Shirley TEMPLE
Już w następnym programie.
Niewolnica z Mandalay
Dziś ostatni dzień. Ceny niższe
Trulący czar egzotyki w filmie
Dziewięć kobiet oddane
na łup bestjalstwa
mężczyzn

Powódzenie kolosalne!!! Dziś nieodwołalnie ostatni dzień!!!
2 wspaniałe filmy:
CASINO
Greta GARBO
i Ramon Novarro w filmie „Mata Hari”
rozgrywający się na tle ogrodu zoologicznego p. t.:
ZOO IN BUDAPEST
Niezwykle irapująca treść. Ceny na wszystkie seanse; balkon 25 gr. Parter 54 gr.

Balkon 25 gr. Program Nr. 35 p. t.:
REWJA
ABISYNJA
Rewja w 2 cz. i 15 obr. z udziałem muzyki, ekscentryka, i-szy występ **K. BUFFA**, baletmistrza
K. OSTROWSKIEGO, primabaleriny **BASI RELSKIEJ**, wiodawki **ZOFJI DURANOWSKIEJ**, **AL. GRANOWSKIEGO**, **ST. CZERWINSKIEGO**, **LENY WAJNOŹNY**. Codziennie 2 seanse o godz. 6.45 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

ORYGINALNE PROSJKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
R.M.S.W.181599
ZNAK FABR.
ZKOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
ROZJĄCZAJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE.
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEBIENIA
BÓLE I ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDASZCIE ORYGINALNYCH PROSJKÓW
ZG. ZW. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI

Mieszkania i pokoje
Do wynajęcia
4 i 5-pokojowe mieszkania ze wszelkimi wygodami w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej, obok Sądu Okręgu i Gimnazjum Orzeszkowej. 803-2

Mieszkania
3 lub 4-pokojowego, nie na przedmieściu i nie na Pohulance, poszukuje. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil” pod lit. „W”. 813-1

Mieszkania
2, 3, 4-pokojowe, słoneczne, z ogródkiem, do wynajęcia. Antokolska 35. 812-3

RÓŻNE.
NAJTANIEJ
do „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu Wil.”
OGŁOSZENIA, KOMUNIKATY itp. przyjmuje Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82. 810-0

PIES,
pointer, czarny, przybiłak się. Zgłosić się z-k Bernardyński Nr. 7 m. 22.

Kupno i sprzedaż
Działki
budowlane do sprzedania przy ul. Belmont 31. 809-2

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO
Wdowa z 5-giem dziećmi, najstarszy lat 15, znajdujący się w krytycznym położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę lub pomoc. Zauł. Straziński 4 m. 3, Forstowicz, albo Adm. „Dz. Wil.”

ROZPACZLIWE
położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil.” dla „K. M.”.

WDOWA
z trojgiem dzieci, mąż robotnik zmarł we Francji, znajduje się w rozpaczliwym położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, nim ulokuje dzieci w jakiej ochronie. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil.” dla „Wdowy”.

POMOŻMY bliźnim
DO SERC LUDZI współczujących nie szczęściu wolają rodzice, znajdujący się w rozpaczliwym położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest bzdolna, a nie ma żadnych środków do poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.

PRACA.
PRACOWNIKÓW filizycznych i umysłowych wykwalifikowanych smiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego. Łaska-wo go. Łaska-wo go. Zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.”.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

UDZIELE KOREPETYCJI w zakresie 6-ciu klas gimnazjum, ewentualnie przygotowujecie do egzaminów Państwowej Szkoły Technicznej lub jakich innych za obiad, albo skromną opłatą. Ul. Garbarska 17-27, g. 3-4 popoł.

DRUKI

PIŁNE:
BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA

DRUKARNIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO

Mostowa ulica Nr. 1
Telefon 12-44
CENY NISKIE